*Opłata uiszczona ryczałtem* *Cena numeru 15 groszy*

# Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

*Nr 18* *Warszawa, dnia 5 grudnia 1937 roku* *Rok I*

# O zdrowe podstawy handlu wiejskiego

## Wielką rolę odegrać tu musi młodzież

Coraz częściej w ostatnich czasach słyszymy o przerzucaniu się ludności wiejskiej do handlu i rzemiosła, o zakładaniu przez nią sklepów i warsztatów. Są to wiadomości naprawdę pocieszające. Widać z nich bowiem, że wieś polska zaczyna robić wielki krok naprzód w dziedzinie, którą dotychczas pogardzała, że zaczyna budzić się do nowego życia, szukać nowych dróg, tak dla nadmiaru rąk do pracy, jak i dla poprawy swego położenia gospodarczego. Że zaczyna przede wszystkim zrzucać z siebie jarzmo zależności od wpływów obcych i **brać swoje sprawy w swoje ręce.**

Handel nasz wewnętrzny, a szczególnie najwięcej nas obchodzący handel **małomiasteczkowy t. zw. jarmarczny oraz wiejski** przedstawiały i przedstawiają do tej jeszcze pory obraz godny pożałowania. Są one terenem najrozmaitszych zmów i wyzysku, przy czym wszystko to godzi przede wszystkim w chłopa, który nie mając innej rady, musi podporządkować się woli kupców i handlarzy.

Sprawie tej poświęcił bardzo wiele uwagi, odbywający się nie dawno w Warszawie **Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego,** który też powziął szereg doniosłych uchwał, mających m. in. na celu jak **najszybsze uregulowanie stosunków handlu wiejskiego oraz danie możności wsi wzięcia w nim czynnego udziału.** Spodziewać się przeto należy, że zmienią się stosunki, panujące w handlu tak wiejskim, jak małomiasteczkowym.

A są one naprawdę skandaliczne. Wystarczy spojrzeć na pierwszy lepszy plac jarmarczny, by się przekonać, ile dzieje się tam niesprawiedliwości i krzywdy chłopskiej. I to zarówno wtedy, gdy występuje chłop w roli wytwórcy (sprzedającego), jak i wtedy, gdy przemienia się on w nabywcę (kupującego).

Za przywiezione na targ zboże, czy inne płody lub wytwory rolnicze otrzymuje tyle, ile „łaskawie" zechcą mu dać handlarze; a już potrafią wyzyskać go w odpowiedni sposób. Wszak nic ich nie krępuje, nikt nie kontroluje — nie obchodzi ich też nic giełda zbożowa. Oni są panami — oni dyktują ceny..

Za to inaczej sprawa się przedstawia w chwili, gdy chłop staje przy straganie, jako nabywca. Kiedy tam przy sprzedaży żyta, czy pszenicy dostał najmniej — to tu musi dać najwięcej. Staje się znowu ofiarą wyzyskiwaczy również i dlatego, że kupiony przez niego w kramiku towar okazuje się najlichszą „tandetą", aż nadto przepłaconą w stosunku do jakości.

Zapytaćby się teraz należało: kto temu winien? Kto winien, że chłop, który dzięki stanowisku liczebnemu w państwie, **przeznaczony jest na najpoważniejszego odbiórcę polskiej wytwórczości przemysłowej** — jest tak wyzyskiwany w handlu? Niewątpliwie dawniejsze zaniedbania nie ze strony chłopów; winna tu także sama ludność wiejska. Nie miała ona bowiem i w wielu wypadkach do dnia dzisiejszego jeszcze nie ma podstaw i wyrobienia, brak jej uświadomienia, które w wielkiej mierze mogłoby zdobyć **w organizacjach rolniczych.** Ale ludność wiejska do tych organizacyj się nie garnie. Na około 4 milionów rolników, pracujących na własnych warsztatach pracy i zbywających owoce tej pracy, **do wszystkich organizacyj rolniczych w Polsce** (według ostatnich danych) **należy zaledwie 300 tysięcy gospodarzy, co stanowi 8 na sto!** Są to liczby bardzo wiele mówiące.

Tu więc między innymi szukać należy zła. Gdyby bowiem chłop polski był zorganizowany, wiedzący do czego dąży i co jest jego krzywdą — wtedy w jego rękach znalazłoby się całe życie gospodarcze wsi z handlem i rzemiosłem włącznie. Wzniosłym przykładem tego jest **Lisków**, a Liskowów dzisiaj zaczyna już być coraz więcej. Zaczyna być: dzięki ruchowi spółdzielczemu, zataczającemu coraz szersze kręgi, oraz młodzieży, grupującej się w związkach i organizacjach rolniczych, biorących się z zapałem do poniewieranego dotąd handlu. Młodzież chłopska wykazała już w ostatnich czasach, że wieś potrafi doskonale prowadzić przedsiębiorstwo handlowe, czy rzemieślnicze, wytwarzające zwłaszcza przez wieś poszukiwane wyroby.

Że zagadnienie handlu i rzemiosła na wsi jest zbyt doniosłą rzeczą — świadczy o tym także krok poszczególnych Izb Rolniczych, które przyjęły specjalnych instruktorów, mających, po przeprowadzeniu odpowiednich badań terenowych, stwierdzić, czy chłopski ruch zmierzający do ujęcia we własne ręce wymiany i drobnej wytwórczości na wsi polskiej może się już rozwinąć. Z poczynionych już tu i owdzie prób należy sądzić, że wieś polska, odznaczająca się wieloma zdolnościami, pomyślnie zda egzamin ze swych uzdolnień i w tej dziedzinie.

Będzie to miało niezwykle doniosłe znaczenie na przyszłość...

# W trosce o wychowanie młodzieży

## z posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

W dniu 24 ub. miesięca odbyły się obrady Państwowej Rady Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem min. oświaty Świętosławskiego. W czasie obrad minister wygłosił obszerne przemówienie o obecnym położeniu naszego szkolnictwa.

Przy omawianiu szkolnictwa powszechnego minister podkreślił, że z początkiem bieżącego roku szkolnego rozpoczęło pracę nowych 4.000 nauczycieli. Mamy nadzieję — mówił p. minister — że minie bezpowrotnie już w następnym roku szkolnym zagadnienie bezrobocia nauczycieli i że stopniowo w latach następnych dojdziemy do tego, by wszystkie dzieci znajdowały miejsce w szkole, a nauczyciel nie był nadmiernie przeciążony.

Stałą troską Ministerstwa jest takie organizowanie powszechnego nauczania, by jak największa liczba dzieci mogła osiągnąć jak najwyższy poziom kształcenia. Z jednej strony więc staramy się o takie przekształcanie istniejącej sieci szkolnej, aby jak najwięcej było szkół najwyższego t. j. trzeciego stopnia, z drugiej strony o umożliwianie tej młodzieży, która uczęszcza do szkół niższego, zwłaszcza pierwszego stopnia, przenoszenie się bez straty czasu do szkół wyższego stopnia.

Budownictwo szkolne również poczyna powoli wchodzić na tory normalne. Tak więc w roku bieżącym na całym terenie Rzplitej oddano do użytku łącznie 1050 szkół. Ponadto Rząd wstawił 2 mil. zł na budowę 200 szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Nowogródczyźnie i Polesiu.

Następnie p. minister pokrótce omówił zagadnienie szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, których liczba wobec rozwijającego się życia gospodarczego jest niedostateczna. W szkołach zawodowych kształci się blisko 30 tys. uczni.

Szkoły średnie i ogólnokształcące i zawodowe muszą rozwijać się i to wydatnie, by znalazła się dostateczna liczba miejsc dla młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, która dotychczas zbyt mało w stosunku do swej liczebności korzystała ze szkolnictwa na poziomie średnim. Okoliczność tę będziemy musieli brać pod uwagę zarówno przy układaniu budżetów, jak też przy opracowywaniu sieci szkół.

Szczególną troską Ministerstwa Oświaty jest sprawa istotnego polepszenia stanu szkół rolniczych i ich dalszego rozwoju. Temu zagadnieniu pragnie Ministerstwo poświęcić w roku bieżącym jak najwięcej uwagi. Zwiększenie sum na szkolnictwo rolnicze staje się rzeczą nieodzowną.

Przechodząc wreszcie do omówienia ogólnych zasad wychowania minister Świętosławski stwierdził, że ponad wszystkimi zagadnienia nauczania góruje zagadnienie najlepszego wychowania duchowego, moralnego i fizycznego milionowych rzesz młodzieży, stanowiącej dwie piąte ludności kraju.

Podstawą, na której można budować organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu głębokiej moralności.

# Otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu

Zarządzeniami z dnia 27 listopada b. r. P. Prezydent Rzplitej otworzył sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę 1 b. m., zaś Senatu dnia 3 b. m.

# Wybryki endeckie ugodziły w wojsko

## Oświadczenie gen. Knolla

W związku z wybrykami, jakich dopuściły się pewne grupy członków Stronnictwa Narodowego w czasie defilady w dniu 11 b. m. dowódca O. K. VII (Poznań) gen. Knoll wydał następujące oświadczenie:

„Dzień 11 listopada obchodzony uroczyście w całej Polsce, jako Święto Niepodległości został w Poznaniu zakłócony napaściami na biorące udział w Święcie organizacje społeczne i przysposobienia wojskowego.

Biorąc pod uwagę, że:

1) zgodnie z regulaminem wojskowym defiladę przyjmuje najstarszy rangą oficer garnizonu,

2) wojsko organizując przebieg uroczystości oraz defilady wzięło na siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo organizacji biorących udział w uroczystości, których było gospodarzem.

3) organizacje P. W. i społeczne wzięły udział w obchodzie i defiladzie na apel p. ministra Spraw Wojskowych,

stwierdzam, że akty napaści, mącąc powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu niegodne wystąpienia o cechach partyjno - politycznych, ugodziły w wojsko.

Faktu obrażenia wojska nie umniejszą okrzyki na cześć defilującego wojska, policji i innych organizacji społecznych, wobec czego zastrzegam sobie pełne wyciągnięcie konsekwencji".

Oświadczenie to wywołało w społeczeństwie zrozumiałe wrażenie.

# Za wykonaniem ustawy o reformie rolnej

## Zebranie w klubie dyskusyjnym Zw. Legionistów

W klubie dyskusyjnym Związku Legionistów we Lwowie odbyła się dyskusja poświęcona problemowi reformy rolnej. Zasadniczy referat na ten temat wygłosił prof. **Fr. Bujak**, który wypowiedział się jako zwolennik wykonania obecnej ustawy o reformie rolnej. Reforma ta — zdaniem prof. Bujaka — zapewnia nie tylko pracę tysiącom małorolnych i bezrolnych, ale przedstawia nowe możliwości rozwoju gospodarczego i daje pracę masom, które dziś zatrudnienia uzyskać nie mogą.

Nad referatem prof. Bujaka rozwinęła się obszerna dyskusja. Wszyscy mówcy poparli zasadnicze wywody mówcy, wykazujące, że opóźnienie przebudowy ustroju rolnego powoduje osłabienie polskości na ziemiach wschodnich.

# Klub parlamentarny O. Z. N.

## został utworzony

Posłowie i senatorowie, którzy bezpośrednio po ukazaniu się deklaracji lutowej zgłosili przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego — zebrani w dniu 29-ym listopada powzięli uchwałę powołania do życia w izbach ustawodawczych Koła Parlamentarnego O. Z. N.

W ten sposób prace przygotowawcze, zmierzające do ustalenia zarówno samej zasady utworzenia Koła Parlamentarnego, jak i sformułowania wytycznych metody pracy, zostały zakończone i wyrażone w postaci przyjęcia tymczasowego regulaminu Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Na prezesa Koła Parlamentarnego O. Z. N. wybrano jednogłośnie posła **Bolesława Świdzińskiego** (okr. 35 Lublin).

Na stanowisko przewodniczącego grupy poselskiej Koła Parlamentarnego O. Z. N. wybrano posła **Leopolda Tomaszkiewicza** (okr. 11 Włocławek), na wiceprzewodniczącego — posła **Brunona Sikorskiego** okr. 93 Poznań), na członków prezydium — posła **Zygmunta Sowińskiego** (okr. 26 Zawiercie), posła **Jana Hoppego** (okr. 3 Warszawa), jako sekretarza i posła **Jerzego Bołądzia** (okr. 44 Grodno).

Na stanowisko przewodniczącego grupy senackiej Koła Parlamentarnego O. Z. N. wybrano senatora gen. **Andrzeja Galicę** (woj. łódzkie), na wiceprzewodniczącego — senatora **Felicjana Lechnickiego** (woj. lubelskie), na członków prezydium — senatora **dr. Aloizego Pawelca** (woj. śląskie), senatora **dr. Dobaczewskiego** (woj. wileńskie) i jako sekretarza sen. **Franciszka Lipińskiego** (woj. krakowskie).

# Nowe okręty

Wkrótce polska flota wojenna zostanie zasilona trzema nowymi jednostkami bojowymi.

Budowany w jednej z angielskich stoczni (warsztatów) okrętowych nasz nowy kontrtorpedowiec „Błyskawica" jest już na ukończeniu.

W holenderskich stoczniach okrętowych w Rotterdamie i we Vliessingen budowane są obecnie nasze dwie nowe łodzie podwodne: „Orzeł" i „Sęp". Obie łodzie podwodne tak jak i wymieniony kontrtorpedowiec, są szczytem techniki budownictwa okrętów.

# Co piszą w gazetach?

### W OBRONIE SWYCH FOLWARKÓW

W swoim czasie bardzo żywym echem odbił się w prasie referat ks. F. Machaya wygłoszony na III studium katolickim w Warszawie. Referat ten wykazujący zrozumienie i odczucie potrzeb i nastrojów wsi, zawierał oświetlenie ze stanowiska religii katolickiej najważniejszych dążeń klasy chłopskiej jak: żądanie reformy rolnej, praw politycznych i oświaty. Żądania te ks. Machay uznał za słuszne.

Takie postawienie sprawy dla sfer konserwatywnych, ziemiańskich było bardzo niewygodne. Bo pomyślmy tylko! Jakże tu teraz wymyślać chłopom, domagającym się parcelacji i poprawy losu wsi, od komunistów i wywrotowców skoro ksiądz katolicki wobec wielu dygnitarzy kościelnych takie same żądania głosi? Nie można też będzie w walce z dążeniami mas chłopskich powoływać się na księdza. A bez tego trudno będzie walczyć!

Nic więc dziwnego, że panowie konserwatyści rozeźlili się bardzo na ks. Machaya. W całym szeregu pism prawicowych ukazały się artykuły zbijające poglądy ks. Machaya. Argumentów jednak było nie wiele, a wymyślać księdzu to jakoś nie wypada. Więc też prędko te głosy ucichły.

Ostatnio jednak w konserwatywnym „Czasie" ukazał się artykuł jakiejś działaczki katolickiej, z którego widać, że gdy o interesy klasowe idzie to i księdzu nasi prawicowcy potrafią nawymyślać.

Artykuł można nazwać poprostu nieprzyzwoitym. Kilka zdań wystarczy, by zobaczyć w jakim tonie utrzymany jest artykuł owej działaczki katolickiej:

**„Referat ten, w stylu wybitnie demagogicznym, grający na najsłabszych strunach mas, godny jest ludowego trybuna, operującego tanimi i oklepanymi efektami na przygodnych wiecach, lecz nie osoby duchownej".**

**„Trzeba również pamiętać, że wywłaszczenie było dziełem zaborców, którzy skonfiskowali 3.706.436 morgów tejże szlachcie, równocześnie z wygnaniem na Sybir. Czasy się dziwnie zmieniają, bowiem w najśmielszych marzeniach nie przypuszczałby żaden z zaborców, że następcą jego będzie kapłan katolicki".**

**„Jeżeli ks. Machay uważa, że „dla ładu i spokoju społecznego jest rzeczą niekorzystną, a nawet niebezpieczną sprzeciwiać się reformie rolnej przez parcelację", to powinien zaznaczyć, iż zdanie jego jest wyłącznie osobiste, jako zwykłego człowieka, a nie kapłana, gdyż nie leży w kompetencji tego ostatniego sądzenie o sprawach nie związanych z religią".**

Tak więc wylazło szydło z worka: konserwatyści i endecy dopóty liczą się ze zdaniem księdza, dopóki on broni ich spraw, ale gdy znajdzie się ksiądz inaczej myślący niż oni, to mu się do spraw społecznych nie wolno wtrącać.

# Gminy dotknięte klęską posuchy
## zwiedził premier wraz z ministrem rolnictwa

Dn. 27 listopada premier Składkowski w towarzystwie ministra rolnictwa Poniatowskiego, posła de Thuna oraz miejscowych starostów dokonał objazdu gmin dotkniętych klęską posuchy w pow. skierniewickim i rawskim woj. warszawskiego. Celem inspekcji było naoczne zbadanie stanu gospodarstw, które najbardziej ucierpiały przez nieurodzaje, oraz doraźne przyjście z pomocą ludności.

W gminie Kowiesy, pow. skierniewickiego zwiedził premier wsie Wylezin i Nastyczówka i zbadał osobiście szereg gospodarstw, interesując się szczegółowo zapasami zboża oraz stanem zasiewów, w celu zorientowania się co do rozmiarów pomocy, któraby umożliwiła przetrwanie zimy. Na ręce starosty skierniewickiego, polecił premier wypłacić 1.000 zł dla wsi Wylezin oraz 1.200 zł dla Nastyczówki na pomoc doraźną dla najbardziej dotkniętych klęską nieurodzaju mieszkańców pod warunkiem odrobienia przez nich równowartości otrzymanej zapomogi na robotach, służących do podniesienia stanu gospodarczego tych wsi.

W pow. rawskim zwiedził premier Goślinki koło Białej Rawskiej oraz wieś Marchoty, gdzie przeprowadził rozmowy z miejscowymi gospodarzami co do rozmiaru strat poniesionych przez posuchę. Na ręce starosty rawskiego pozostawił premier 1.500 zł dla Goślinek oraz 1.200 zł da wsi Marchoty na zapomogi dla ich mieszkańców pod warunkiem odrobienia tych zapomóg. Poza tym mieszkańcowi wsi Goślinki Stanisławowi Różańskiemu, którego koń padł wskutek niedożywienia, premier polecił wypłacić 300 zł na zakup nowego konia.

P. premier w porozumieniu z ministrem rolnictwa zapewnił wszystkim wsiom, które ucierpiały z powodu nieurodzaju, znaczne zwiększenie kredytów rolnych oraz wyjednanie kredytów z Funduszu Pracy na budowę nowych dróg, aby dać najubożdzym mieszkańcom możność zarobkowania w najcięższych okresach przejściowych.

# Wstrząsająca katastrofa polskiego samolotu w Bułgarii

Dnia 23 listopada wystartował w Salonikach (Grecja) polski olbrzym powietrzny „Douglas" w podróż do Warszawy. Na pokładzie statku znajdowało się trzech pasażerów i tyleż członków załogi.

Wskutek jednak fatalnych warunków atmosferycznych samolot stracił radiową łączność z lotniskami i zdany na własną orientację, uległ katastrofie na terytorium Bułgarii w czasie przelotu dzikich i wysokich gór Pirymu podczas silnej śnieżycy. Wszyscy znajdujący się na statku powietrznym zginęli tragiczną śmiercią w płomieniach.

W międzyczasie wszczęto próby wyszukania miejsca katastrofy. Obok wybitnych polskich lotników, w poszukiwaniach wzięli udział lotnicy bułgarscy, wojsko, urzędnicy i ludność cywilna. Ogółem liczba śpieszących z pomocą wynosiła 5 tysięcy osób. Wreszcie 27 listopada udało się jednej ze specjalnych grup ratowniczych odnaleźć miejsce katastrofy. Wśród niesłychanych trudności terenowych, zwałów śniegu — kolumna ratownicza dotarła do szczątków rozbitego samolotu, którego części wskutek siły upadku rozrzucone zostały w promieniu aż 400 metrów. Wokół leżały poszarpane szczątki ciał pasażerów i załogi. Podkreślić należy, że ludność bułgarska samorzutnie brała udział w poszukiwaniach. Przyjaciół poznaje się w nieszczęściu. Przebiegiem całej akcji interesował się także król bułgarski Borys. Cała Bułgaria współczuje w ciężkiej żałobie, jaka dotknęła polskie lotnictwo komunikacyjne.

Zwłoki ofiar wypadku sprowadzone zostaną w dół, skąd nastąpi ich przewóz na miejsca wiecznego spoczynku w Polsce. Rozbity samolot kosztował 800 tysięcy złotych. Dla zbadania szczegółowo przyczyn katastrofy uda się specjalna komisja śledcza polsko - bułgarska.

Premier Sławoj Składkowski wysłał do rządu bułgarskiego depeszę wyrażającą władzom i ludności bułgarskiej serdeczną wdzięczność za tyle uczucia okazanego Polakom w nieszczęściu.

## Obchód rocznicy Powstania Listopadowego w Warszawie

W 107 rocznicę bohaterskiego zrywu Szkoły Podchorążych Piechoty przeciw Rosji w czasie Powstania Listopadowego w 1830 r. — odbyło się w całym kraju szereg uroczystości. W Warszawie uczciły tę rocznicę przede wszystkim szkoły podchorążych; akademię podchorążych otworzył prok. T. Żenczykowski krótkim przemówieniem; podkreślił w nim m. in., że podchorążowie w cywilu staną na zew w jednym szeregu razem z armią, gdyż nie ma różnicy między tymi, którzy stale noszą mundur wojskowy — a tymi co go nosili ongiś w szkołach podchorążych rezerwy.

Pięknie wypadła akademia zorganizowana przez Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą Polskich Organizacji Młodzieży, Zw. Harcerstwa Polskiego, Zw. Strzeleckiego, Centr. Zw. Młodej Wsi i Organizacji Młodzieży Pracującej. Po odegraniu Hymnu Narodowego wygłosił przemówienie prezes Zw. Strzel. K. Zakończył wezwaniem do pracy sportowej młodzieży. W części artystycznej młodzież wykonała szereg popisów, deklamacji i inscenizacji. Szczególnie ładnie wypadły produkcje Koła Młodej Wsi z Łomianek i gawęda o „powstaniu chochołowskim" z r. 1846, zorganizowanym przez chłopów-górali.

Akademię zakłóciło tylko na chwilę rozlanie cuchnącego gazu na salę przez nieodpowiedzialnych osobników. Zebrani wytrwali do końca akademii, po której skończeniu uformował się pochód do Belwederu, gdzie na stopniach pałacu złożono wieniec z białych i czerwonych róż.

W pochodzie szły umundurowane bataliony Zw. Strzel., C. Zw. Młodej Wsi, O.M.P. i Z.H.P.

# Sejm Spółdzielczości rolniczej

W Warszawie obradował przed paru dniami walny zjazd delegatów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. Obradom przewodniczył dr Seydlitz. Sprawozdanie ze stanu prac Związku przedstawił dyr. Nowakowski. Po parogodzinnej dyskusji sen. Malski, prezes C. T. O. i K. R. postawił wniosek o nieprzyjęcie sprawozdania dr Wł. Seydlitza. Bł. Stolarski b. min. rolnictwa w rządzie lubelskim, przedłożył wniosek o wyrażenie dr Wł. Seydlitzowi votum nieufności.

Szereg mówców ze szczególnym naciskiem podkreśliło fakt, że członkami związku w 80 proc. są chłopi, którzy mimo to nie mają żadnego wpływu na kierunek prac tej najwyższej organizacji spółdzielczej. Chodziło tu głównie o zwolnienie dyrektora Kierzkowskiego, który chciał oprzeć spółdzielczość na drobnym rolnictwie. Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący zarządził głosowanie nad wnioskiem opowiadającym się za przyjęciem sprawozdania. W wyniku głosowania 69 delegatów opowiedziało się za przyjęciem wniosku, a 52 przeciw. Przyjęto następnie budżet — wynoszący razem z przedsiębiorstwami prawie 2 i pół milionów zł.

# Dużo mamy jeszcze do zrobienia

## Chłop w krajach bałtyckich a nasza wieś



*Grupa dorodnych dziewcząt estońskich w strojach ludowych.*

Skoro tylko ktoś pisze u nas o położeniu chłopów w innych krajach, to zwykle powołuje się na Czechosłowację, czy Danię, jakby innych krajów rolniczych nie było. A przecież czas by był, aby nasi agraryści zainteresowal się także i innymi krajami, w których przecież żyją chłopi, a nawet czasami i... rządzą. Przykład „rolniczej" Czechosłowacji powinien być u nas jednak trochę rzadziej stosowany w literaturze rolniczej. Przemawia za tym wiele względów: Po pierwsze czeska wieś, to przecie nie ta nasza polska, chłopska wieś. Czeska wieś, to t. zw. agromiasteczka, czeski chłop, to w dużej mierze pół-robotnik fabryczny. Czechosłowacja poza tym, że jest krajem rolniczym, jest również i przemysłowo wysoko postawioną. Dlatego też porównywanie naszych stosunków z czeskimi nie jest najbardziej szczęśliwe. Dalej, u nas mamy trzy czwarte ludności chłopskiej, a w Czechosłowacji (mimo naciąganej statystyki) niecałe 50 proc. To by były momenty gospodarcze. A są przecież i polityczne. Czyż to, że w Czechosłowacji ciągle aresztuje się polskich działaczy i zamyka polskie szkoły, ma nas tak entuzjazmować i pozwalać na wychwalanie tej właśnie „doskonałości" „agrarnego" systemu i wypływającej z niego „wolności" obywateli? (Wielu entuzjastów Czechosłowacji udowadniało nam przecie nieraz, że system polityczny wypływa z systemu gospodarczego).

W tym stanie rzeczy należy z największą radością powitać zainteresowanie się przedstawicieli naszej myśli rolniczej zagadnieniami agrarnymi państw bałtyckich, rolniczych, z którymi jesteśmy również w najlepszych stosunkach politycznych. Mam na myśli takie państwa jak: **Finlandia, Estonia i Łotwa.**

Kraje te mimo gorszych warunków klimatycznych i mimo gorszej stosunkowo gleby, naprawdę przodują, nie mając żadnych specjalnych warunków ku temu. Ich stanowisko i rezultaty, jakiemi się mogą poszczycić wytworzyła tylko ciężka i systematyczna praca.

O tym pięknym dorobku tych północnych rolniczych krajów wiemy bardzo mało, to też nie sposób nie skorzystać z wydanej ostatnio książki **Tadeusza Lechnickiego** p. t. **„O jasny program i zwarte działanie"**, by Czytelników z pracą tych chłopskich narodów zapoznać. Autor, który odbył podróż badawczą po krajach bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa), poza wnioskami natury społecznej i politycznej, daje nam cały szereg cyfr i liczb wykazujących, jak te małe państwa uczą nas wielu praktycznych rzeczy, a ich wyniki mówią wyraźnie, czego jeszcze nam brakuje i jak dojść do silnej Polski rolniczej. I sprawa najważniejsza: wyniki pracy rolników państw bałtyckich mówią, że nie wielkimi i głośnymi rozporządzeniami można wieś w kraju do roli współgospodarza przysposobić, ale skromną na co dzień **pracą**, pracą „chodzącą po ziemi",— pracą chłopskich rąk i chłopskiego rozumu.

Jak Polska tak i Finlandia, Łotwa czy Estonia to kraje „powojenne", posiadają one wspólną przeszłość z największą dzielnicą Polski z b. zaborem rosyjskim. Sytuacja gospodarcza była również podobna. **Podstawą bytu tych krajów jest również jak w Polsce rolnictwo i gospodarka leśna.** Także procent ludności żyjącej z roli jest do siebie zbliżony. Dlatego też porównanie gospodarki tych krajów z naszą wydaje się być na czasie.



*Kobziarz estoński.*

K r y z y s, który dotknął wszystkie państwa nie ominął i krajów bałtyckich, ale tam — powiedzieć by można — nie osiągnął „dna". Nie pozwoliły na to zapasy i rezerwy z czasów dobrych warunków z 1929 roku. Nic więc dziwnego, że już od roku 1932 (gdy u nas kryzys wciąż się pogłębiał), w krajach tych następowała poprawa gospodarcza, która trwa do dziś. A Polska kroczy ku poprawie dopiero z czteroletnim opóźnieniem...

Spróbujmy odszukać tę **„tajemnicę" powodzenia** chłopskiej Finlandii. Z licznych obserwacyj i badań, które przeprowadził autor wymienionej na wstępie książki weźmiemy kilka prostych przykładów, które bez wszelkiej filozofii i teoretycznych rozważań pokażą nam, jak moglibyśmy u nas w lubelskim, łódzkim, krakowskim czy wileńskim, po prostu... **zarabiać więcej** niż zarabiamy.

Bierzemy pierwszą z brzega taką sobie **sprawę mleka:**

> **„W Finlandii na jeden milion dwieście tysięcy krów ponad 218 tys. należy od lat do Kół Kontroli mleczności. W stosunku do tych krów Finlandia posiada dane z dokładnością do 1 litra. W stosunku do krów nie należących do Kół kontroli spółdzielnie mleczarskie prowadzą przybliżone obliczenia, tak że w stosunku do tych krów możemy ustalić rozwój produkcji i mleczności. W Polsce na około 6.000.000 krów włościańskich zaledwie 15.000 należy do kół kontroli".**

Przy kołach tych czynne są poradnie, udzielana pomoc, przeprowadzane badania itd. itd. Koła te przy współdziałaniu z organizacjami rolniczymi i spółdzielniami organizują sprzedaż mleka i masła bez pośrednika. Ponieważ zaś organizacja ta jest dobrze prowadzona to:

> **„przeciętna cena, uzyskiwana wiosną obecnego roku przez włościan w Finlandii za litr mleka wynosiła 1 mk 25 do 1 mk 30. W stolicy Finlandii to samo mleko nabywałem w detalu za 1.50 mk. co w przeliczeniu na walutę polską stanowi od 14 gr. otrzymywanych przez gospodarza do 16 gr. płaconych (w mieście) przez konsumenta".**

A u nas chłop nie zawsze otrzyma za litr mleka 10 gr., a w Warszawie trzeba za niego zapłacić 30 gr. Któż na tym zarabia? Wszyscy, tylko nie chłop. Gdyby tak zadać sobie trudu i obliczyć, ile przy tej gałęzi chłopskiej gospodarki co roku pośrednicy



*Uczta weselna na wsi fińskiej.*

wypędzają wsi pieniędzy z kieszeni, byłyby to na prawdę bardzo poważne sumy. A sprawa niby taka prosta. Chłopi fińscy ją rozwiązali. Czas i na nas.

Druga sprawa. Też zwykła, codzienna, a jakże charakterystyczna. **Nawozy sztuczne.** Statystyki wykazują, że światowa konsumpcja nawozów sztucznych wzrasta nawet w okresie kryzysu. Zaś w krajach bałtyckich (szczególnie w Finlandii) konsumpcja ta wzrosła w latach 1932 — 35 około 100 proc., a w Polsce konsumpcja ta spadła do jednej czwartej zużycia z r. 1929. Przyznać trzeba, że chłop nasz temu stanowi nie winien, bo sztuczne nawozy były u nas za drogie i drobny rolnik nie był w stanie kupować ich w ciężkim okresie. Ale przecież i tu widać brak należytej silnej organizacji drobnego rolnictwa, któreby się przeciwstawiło zgubnej polityce wysokich cen nawozów sztucznych, podczas gdy (dowiadujemy się z wspomnianej pracy), te

**„nawozy chłop fiński otrzymywał w części z polskich fabryk, które sprzedawały chłopu polskiemu te same nawozy o 50 proc. drożej. To też — pisze autor — gdy pytano mnie w Finlandii o poziom cen nawozów w Polsce, rolnicy fińscy nie mogli wyjść z podziwu, dlaczego stan powyższy mógł trwać tak długie lata. Chłop fiński w okresie kryzysu dzięki nawozom sztucznym wzmógł swoją produkcję i skutecznie konkuruje na rynkach światowych z rolnictwem polskim".**

Weźmy teraz kilka spraw natury więcej ogólnej. Autor badał również **budżety gmin wiejskich** w omawianych krajach. Cóż się okazuje? W gminie posiadającej nieraz kilkanaście tysięcy ludności, nie było więcej personelu gminnego jak 3 lub 4 osoby (u nas przynajmniej 10), co zupełnie tam wystarcza. Za to o wiele większe jak u nas przewidują budżety gminne wydatki na opiekę społeczną, higienę, opiekę weterynaryjną.

A **sprawa bezrobocia?** Te kraje prawie tego zagadnienia nie znają, a nawet w rolnictwie daje się odezwać brak rąk roboczych, toteż rok rocznie emigrują na Łotwę sezonowi robotnicy z Wileńszczyzny w liczbie od 10 do 40 tysięcy.

Wszelka praca społeczna na wsi krajów bałtyckich przepojona jest ideą współdziałania — **spółdzielczości.**

To też nic dziwnego, że

**„w całej organizacji życia gospodarczego państw skandynawskich odgrywa pierwszorzędną i twórczą rolę rzetelna praca spółdzielcza. Służy ona jako pierwszorzędna szkoła wychowania społecznego i jako niezastąpiony wywóz, regulator pewnych procesów na rynkach towarowych".**

**Zagadnienie taniego kredytu** jest tam również rozumnie i z pożytkiem dla wsi rozwiązane. Wszelkie operacje kredytowe przeprowadzają miejscowe kasy spółdzielcze, które też nie mają po wsiach konkurentów w rodzaju naszych zbiornic P. K. O. czy Komunalnych Kas Oszczędności. Rolnik w każdej chwili może otrzymać tanią pożyczkę. Rozpięcie między oprocentowaniem oszczędności, a procentem żądanym za pożyczkę, wynosi 1 do 1 i pół proc. Ze względu na uproszczenie machiny kredytowej zmniejszają się też koszta ewentualnej egzekucji.



*Grono młodych Łotyszek w czasie dożynków...*

Na wieczną rzeczy pamiątkę godzi się przytoczyć tabelkę **kosztów egzekucyjnych.** Dwa wypadki konkretne: jeden w Estonii, długi w Polsce.

**ESTONIA:**

| | |
|---|---|
| Chłop był winien | kr. 160.— |
| Zaległe procenty | „ 43.20 |
| Koszta egzekucji | „ 26.33 |
| **Razem** | **kr. 229.53** |

**POLSKA:**

**Chłop był winien 100 zł.**
**Rachunek z dn. 13 marca 1936 r.**
**Naliczono mu:**

| | |
|---|---|
| Suma wekslowa | zł. 100.— |
| Koszta protestu | „ 2.50 |
| „ notyfikacji | „ 0.83 |
| Procenty prowizji | „ 0.17 |
| Koszta komornika | „ 107.05 |
| „ manipul. od układu konwersyjnego | „ 13.— |
| Procenty od dn. 1.1.1936 r. | „ 38.20 |
| Koszta sądowe | „ 4.— |
| „ adwokackie | „ 3.20 |
| „ prawne | „ 0.80 |
| Opł. pełnom. Syndyka | „ 3.30 |
| Koszta manipulacyjne | „ 5.— |
| Portoria | „ 14.60 |
| **Razem** | **zł. 292.65** |

Tak wyglądają rujnujące koszta, mimo, że płatnik ten wykazał dobrą wolę i spłacił 8 rat. W Estonii... inaczej się te sprawy załatwia.

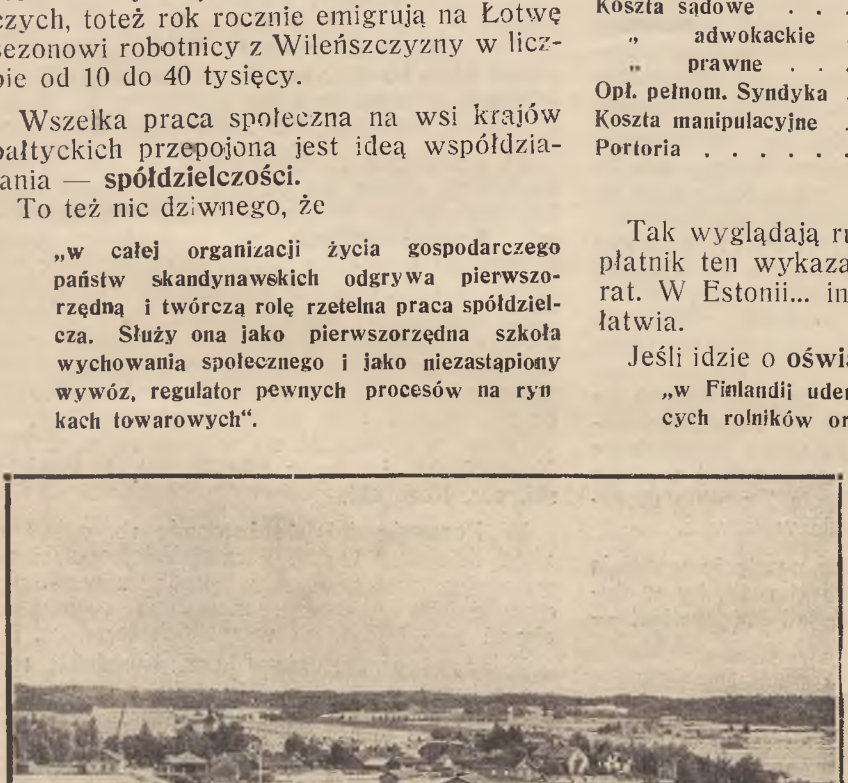
Jeśli idzie o **oświatę rolniczą** to

**„w Finlandii uderza ilość szkół dokształcających rolników oraz szkół fachowych — mleczarskich, stacyj doświadczalnych itd. Zwiedzając tego rodzaju szkoły ma się wrażenie, że w Finlandii zostało rozwiązane w sposób wyjątkowo szczęśliwy zbliżenie fachowej szkoły do codziennego życia wsi. Chłopiec czy dziewczyna po ukończeniu nauki wraca na wieś, gdyż szkoła nie odrywa ich od środowiska wiejskiego, jak to niestety aż nazbyt często dzieje się w Polsce"".**

Zważywszy to przygotowanie fachowe rolników państw bałtyckich, ich zdolności rozwiązywania wszystkich gdzie indziej niby trudnych i zawiłych problemów, zważywszy dalej ten chłopski dorobek, jakim może się dziś pochwalić ta północna wieś, nie zdziwi nas fakt, że Prezydent Rzeczypospolitej Finlandzkiej jest agrariuszem, a większość rządowa jest uzależniona od współpracy rolników. To też we wszystkich tych krajach „szerokie warstwy ludności rolniczej mają poczucie swojej siły politycznej, wiarę w skuteczność swych wystąpień i odwagę bronienia interesów wsi".

Jakaż więc jest „tajemnica" powodzenia i rozwoju wsi krajów bałtyckich? Prosta. Brzmi ona tak: Chłopi fińscy czy estońscy umią hodować krowy i sprzedawać mleko bez pośredników, wiedzą jak i kiedy wykorzystać nawozy sztuczne, bronią swych spraw w swoich organizacjach, nie czekają na dalekie kredyty z odległej stolicy, ale organizują swój silny aparat kredytowy, oszczędzają na administracji, ale łożą na oświatę, higienę, doceniają spółdzielczość itd. itd., czyli umią załatwiać wszystkie swoje najdrobniejsze sprawy — to też nie znają oni bezrobocia i gospodarzą w kraju.

**M. Orski**



*Z lewej strony: Jedna z wielu dobrze zagospodarowanych wiosek fińskich.*

*Z prawej strony: Fińska prząśniczka wiejska.*



# Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

## OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 26 listopada r. b. odbył się Zjazd obwodowy O. Z. N. **w Sierpcu.** Przewodniczył przewodniczący Obwodu sierpeckiego pos. Bronisław **Chojnacki.** Referat o sprawach gospodarczych wygłosił Stefan **Chotecki,** prezes O.T.O. i K. R., o spółdzielczości — Walenty **Rutkowski,** o oświacie zaś—Józef **Gęsty.** Sprawy organizacyjne i polityczne omówił przewodniczący Okręgu warszawskiego sen. Michał **Róg.** Przemawiał również obecny na zjeździe pos. Kazimierz **Dublasiewicz,** prezes warszawskiego P. O. W.

Dnia 28 listopada r. b. odbył się Zjazd obwodowy **we Włocławku na Kujawach.** Przewodniczył przewodniczący Obwodu włocławskiego Józef **Szmajda.** Referat o sprawach organizacyjnych i politycznych wygłosił sen. Michał **Róg.** Sprawy gospodarcze omówił sen. **M. Malinowski.** Inne referaty wygłosili: o oświacie — kierownik szkoły rolniczej w Brześciu Kujawskim **Staszyński,** o spółdzielczości — **Radomski,** sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady Obwodowej złożył kierownik sekretariatu Stefan **Filipczak.**

Dnia 28 listopada, jednocześnie ze Zjazdem we Włocławku, odbywał się w Okręgu warszawskim drugi Zjazd obwodowy O. Z. N. **w Grójcu.** Przewodniczył przewodniczący obbodu grójeckiego Stanisław **Gutowski.** Referat organizacyjno-polityczny wygłosił b. pos. Antoni **Langer.**

W całym województwie warszawskim Org. Wiejska O. Z. N. rozwija się jak najpomyślniej. Na wszystkich odbytych zjazdach obwodowych przewodniczący Okręgu warszawskiego, sen. Michał **Róg,** wręczył nominacje przewodniczącym i członkom Rad oddziałowych (gminnych) Org. Wiejskiej O. Z. N. Dotychczas w Okręgu warszawskim otrzymało już nominacje przeszło tysiąc działaczy wiejskich.

## OKRĘG BIAŁOSTOCKI

W niedzielę, dnia 15 bm. odbył się w **Łomży** walny Zjazd Org. Wiejskiej Obwodu łomżyńskiego. Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego Obwodu **Śleczyńskiego,** pos. Michał **Łazarski** wygłosił polityczny referat programowy. Następnie referat gospodarczy wygłosił członek Zarządu obwodowego pos. Jerzy **Jabłoński,** poruszając w nim dzisiejsze bolączki wsi. Ciekawe cyfry porównawcze z okresu lat 1921 — 1937 odnośnie zmiany użytków rolnych w powiecie, przyrostu ludności oraz możliwości produkcji rolnej powiatu, zagadnień komasacji i melioracji dały referentowi ciekawy materiał do wysunięcia szeregu wniosków gospodarczych. W referacie omówiona była również kwestia oświatowa, organizacji zbytu oraz spółdzielczości. W dyskusji m. in. znalazła wyraz sytuacja rolników spowodowana klęską suszy, sprawa pomocy siewnej Min. Rolnictwa oraz sprawa „Lasów Państwowych".

Na zakończenie pos. **Łazarski** zamianował w imieniu gen. Galicy skład komitetów gminnych.

Przewodniczącymi oddziałów gminnych zostali: na gminę **Szumowo — Wyszomirski** Stanisław, **Drozdowo — Włodkowski** Antoni, **Śniadowo — Szabłowski** Bolesław, **Rutki — Gosk** Aleksander, **Kołaki — Górski** Mieczysław, **Stawiski — Godlewski** Antoni, **Długoborz — Godlewski** Stanisław, **Lubotyń — Polkowski** Stefan, **Puchały — Kotowski** Antoni, **Kupiski — Macko** Wacław, **Chlebiotki — Karwowski** Piotr, **Jedwabne — Konopka** Ludwik, **Rogienice — Karwowski** Józef, **Bożejewo — Ramatowski** Aleksander, **Szczepankowo — Skowroński** Piotr, **Mistkowo — Jakubiak** Stanisław.

## OKRĘG WILEŃSKI

W dniu 7 listopada rb. odbył się w **Wilnie** organizacyjny Zjazd Obwodu wileńsko-trockiego. W obecności przewodniczącego Okręgu, posłanki Janiny **Prystorowej,** sfer naukowych rolniczych Wilna oraz około 150 delegatów gmin, zagaił Zjazd przewodniczący Obwodu Jan **Węckowicz.**

Następnie przemawiał przewodniczący Okręgu inż. Stanisław **Perzanowski,** który przedstawił zebranym dalszy program pracy.

Pos. Janina **Prystorowa** poruszyła niezmiernie ważną w warunkach woj. wileńskiego sprawę opieki lekarskiej na wsi, następnie omówiła istniejące już możliwości odciążenia budżetów gminnych z obowiązku utrzymywania mieszkań nauczycielskich.

Na zakończenie Zjazd przyjął m. in. następujące rezolucje:

nasilić akcję oświaty zawodowej wśród najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej; wyjednać u władz dostępne dla gmin kredyty na budowę szkół; przyśpieszyć komasację gruntów wiejskich; obniżyć ceny nawozów sztucznych; uruchomić dostępny rolnikom i niskoprocentowy kredyt na spłaty rodzinne i kupno ziemi; przez rozwój spółdzielczości i popieranie chrześcijańskiego handlu prywatnego, otworzyć nadmiarowi ludności rolniczej na wsi drogę ujścia do handlu, wypowiedzieć bezwzględną walkę elementom demoralizującym społeczeństwo rolnicze, w szczególności komunizmowi; zaostrzyć karalność przestępstw, zwłaszcza defraudacyj; zorganizować i utwierdzić drogą ustawodawczą pomoc lekarską na wsi; przekształcić Studium Rolnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na samodzielny Wydział Rolniczy i dążyć do rozwinięcia tego jedynego na ziemiach północno - wschodnich ośrodka wiedzy rolniczej.

## OKRĘG KIELECKI

24 listopada b. r. odbył się w **Busku-Zdroju** walny Zjazd obwodowy, Org. Wiejskiej O.Z.N. powiatu stopnickiego.

Pomimo niepogody na zjazd przybyło około czterysta osób z całego powiatu. Nie było bodaj wioski, która nie byłaby reprezentowana. Oddawna już społeczność wsiowa stopnickiego powiatu, nie stanęła tak liczną, zwartą gromadą.

Dwa referaty: pierwszy o sytuacji gospodarczej Polski wygłosił przewodniczący Obwodu stopnickiego pos. **Jan Wójcik,** drugi o sytuacji politycznej — przewodniczący okręgu kieleckiego pos. Jan **Długosz.** W dyskusji zabierało głos dwunastu mówców. Wszystkie przemówienia nacechowane były rozwagą i trzeźwością poglądów, ale jednocześnie przebijała z nich rozsłoneczniona dusza twórcy chlebnego.

Zjazd dowiódł całkowicie, że społeczność wsiowa stopnickiego powiatu doszła już do przekonania, że chłop polski ma w sobie wszystkie pierwiastki życia i wielkości, ale brak mu tylko woli, aby te pierwiastki do życia powołać. Chłop stopnicki stwierdza, że ze względu na dzisiejszą wyjątkową sytuację chłop polski, stanowiący rdzeń narodu polskiego, chłop żywiciel i obrońca Ojczyzny, wszystkie swe siły twórcze skupić musi w obronie niezależnego bytu swojego kraju i pracy ku podniesieniu go na szczyty. Chłop stopnicki solidarnie stwierdza, że chcąc wkroczyć na nowe prawidłowe tory trzeba zapalić serca, zastosować metody działania podług potrzeb życia i z silną niezachwianą wiarą to życie sobie wykuwać.

I choć pewne jednostki w powiecie wysilają się, by spaczyć nowy chłopski ruch, by w duszach prawych zaszczepić jad nienawiści — daremny to już trud.

## OKRĘG LUBELSKI

W dniu 22.XI br. odbył się **w Chełmie Lubelskim** Zjazd obwodowy O. Z. N. pod przewodnictwem posła Janusza **Mostowskiego** — jako przewodniczącego Obwodu, przy udziale ponad 300 delegatów z terenu powiatu. Referat ideowy wygłosi mgr Ludwik **Kutrzepa.**

W Zjeździe wziął udział przew. Rady Okręgu — pos. Wincenty **Kociuba.**

## OKRĘG KRAKOWSKI

Dnia 17 listopada br. odbyło się **w Nowym Targu** zebranie Rady Obwodowej O. Z. N. pod przewodnictwem prez. Wojciecha **Orawca.** W zebraniu wziął udział prezes Rady Okręgowej prof. Wincenty **Styrylski,** który wygłosił referat pt. „Ideologia przewodnia Obozu Zjednoczenia Narodowego", wykazując na podstawie życia wewnętrznego Polski, jej położenia międzynarodowego oraz wielkich przemian zachodzących w świecie, żywiołową konieczność akcji Obozu w najżywotniejszym interesie Polski. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: dr **Baradziej, Kabłak, Balara, Bryjak,** ks. prob. **Boroń, Orawiec** i inni.

Następnie przystąpiono do utworzenia sekcyj: rolnej, spółdzielczej i kulturalno-oświatowej.

W dniu 23 bm. odbyło się w **Nowym Sączu** zebranie działaczy Org. Wiejskiej O. Z. N. pod przewodnictwem mgr. F. **Ćwikowskiego.** Po zagajeniu przez przewodniczącego, zabrał głos delegat Okręgu inż. L. **Rączkowski,** który przedstawił obecny stan wewnętrzny i zewnętrzny Polski i na tym tle omówił podstawowe wytyczne ideowe Obozu. Następnie referaty wygłosili prof. **Wzorek,** i pos. **Bodziony.**

Dnia 21.XI odbył się jednodniowy kurs dla działaczy Org. Wiejskiej O. Z. N. w **Wadowicach.** W kursie wzięli udział z ramienia Okręgu prezes, prof. W. **Styrylski,** inż. **Rączkowski** i dr **Mach** z Krakowa, wygłaszające referaty ideologiczne i gospodarcze. W dyskusji wysunięto szereg wniosków odnośnie szkolnictwa, handlu, kredytu budowlanego na wsi z uwzględnieniem potrzeb miejscowych.

W **Krakowie** dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Obwodowej, pod przewodnictwem inż. M. **Czerwińskiego.** Tematem obrad były sprawy organizacyjne w związku z ukańczaniem ogranizacji Oddziałów i Zespołów oraz zwołaniem zjazdu delegatów wszystkich zorganizowanych komórek. Druga część zebrania była poświęcona omówieniu handlu zbożem. Sprawę tę omówił dokładnie inż. **Wollen** dając gotowy plan i sposób realizacji s p i c h r z a - m ł y n a na linii Kraków — Miechów.

## OKRĘG POZNAŃSKI

Przy Okręgu **poznańskim** O.Z.N. utworzony został **Klub Dyskusyjny,** który na częstych zebraniach porusza aktualne i interesujące w danej chwili społeczeństwo zagadnienia miejscowe.

Na pierwszym zebraniu Klubu w dniu 16 bm. omówiono, głośny już od dłuższego czasu temat budowy kanału Warta — Gopło. Po referacie inż. **Krzyszkowskiego** na powyższy temat, w dyskusji poruszono ogólne położenie dróg wodnych w Polsce, gdzie warunki naturalne stwarzają możliwości nieograniczone, lecz zupełnie niewykorzystane. Właściwe rozwiązanie zagadnienia komunikacji wodnej przez pobudowanie szeregu kanałów da zatrudnienie bezrobotnym oraz usprawni cały system komunikacyjny. Po tej myśli wypowiadali się w dyskusji m. in. dyr. **Kotlużyński,** dr. Jerzy **Pilecki,** inż. J. **Wiehliński,** pos. **Kozubski.**

W **Poznaniu** dnia 14 listopada rb. odbył się zjazd działaczy O.Z.N. z całej Wielkopolski poświęcony wykształceniu kadr uświadomionych działaczy Obozu, mogocych rozpowszechniać idee O.Z.N. na wszystkich terenach.

Zjazdowi przewodniczył pos. **Kozubski;** referat główny wygłosił **Ciechomski** z Warszawy.

Na terenie powiatu **poznańskiego** pracami Org. Wiejskiej O.Z.N. kieruje **Krych** ze Swarzędza. Odbyły się ostatnio dwa zebrania organizacyjne, w których wzięli udział liczni działacze wiejscy.

Obwód poznański O.Z.N. uruchomił stały **sekretariat powiatowy, który mieści się przy ul. Wały Leszczyńskiego 2 m. 12.** Sekretarz **Kraszewski** urzęduje w poniedziałki i czwartki od 16 i pół do 19-tej. W sprawach niecierpiących zwłoki można się porozumieć bezpośrednio z przewodniczącym **Krychem,** telefon Swarzędz 22.

# Co się dzieje za granicą

## Połowiczne obietnice rządu czeskiego...

Nareszcie rząd czeski uznał, że należy pofolgować polskiej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim. Premier Czechosłowacji zapowiedział zmianę postępowania podczas obrad w sejmie nad polityką rządu w stosunku do mniejszości. Mają być otwarte klasy polskie przy szkole handlowej w Orłowej, stopniowy powrót kolejarzy przeniesionych na służbę w głąb Czechosłowacji i przejęcie na koszt państwa gimnazjum polskiego w Orłowej. Jest to jednak tylko kroplą w morzu słusznych żądań naszych rodaków za Olzą. Tego rodzaju drobne ustępstwa nie dają im swobody rozwoju tak politycznego jak i gospodarczo - kulturalnego. Dopiero wzięcie pod uwagę przez rząd czeski całokształtu żądań polskiej mniejszości zadowoli ją. Tymczasem czeka ona na wprowadzenie w życie nawet tych drobnych ustępstw, które my chcielibyśmy uważać za początek ważniejszych rozstrzygnięć. Leży to w interesie poprawnych stosunków bratnich narodów.

## Plany Hitlera rewizji Europy Środkowej

Czechosłowacji grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Wyszło to na jaw całkiem wyraźnie podczas odwiedzin angielskiego polityka w Berlinie. Hitler żądał nie tylko zmiany statutu Ligi Narodów, wolnej reki w Austrii — ale także zasadniczej przebudowy ustroju Czechosłowacji na wzór Szwajcarii. Składa się ona z szeregu niezależnych państewek zw. kantonami. Związek między kantonami utrzymuje rząd centralny w Bernie, wspólna polityka zagraniczna, wspólne wojsko i pieniądz jednakowy dla wszystkich kantonów.

Taką niezależność otrzymaliby w Czechosłowacji Niemcy w Sudetach. Wiadomo jednak jak Niemcy wykorzystaliby swobodę — chyba w powrocie do macierzy bez zgody rządu centralnego.

## Z Węgrami zgoda

Natomiast współpraca Niemiec z Węgrami utrwala się i pogłębia. Niedawno gościli w Berlinie dwaj wybitni politycy Węgier: premier Daranyi i min. spraw zagr. Kanya. Odwiedziny i związane z tym rozmowy odbyły się w atmosferze bardzo przyjaznej. Nic dziwnego! I Węgry czują żal do sąsiadów, którym zwycięska koalicja po wojnie światowej przyznała całe połacie ziemi węgierskiej. Lecz nie tylko dla manifestacji przyjaznych uczuć zjechali do Berlina politycy Węgier. Chodziło także coś nie coś i o brzęczącą monetę.

Przed kilkunastu dniami Włochy wypowiedziały Węgrom traktat handlowy, dający im dotychczas pewne korzyści. Rozmowy nad zawarciem nowego wykazały, że Włochy same wyczerpane, nie myślą nadal być wykorzystywanymi, mimo przyjaznych stosunków politycznych. Rozmowy w Berlinie dotyczyły więc m. in. obszerniejszego zbytu węgierskich produktów rolnych w Niemczech. Czy jednak Niemcy wyczerpane gospodarczo wskutek wielkich zbrojeń będą chciały zasilać kieszenie nawet tak serdecznych przyjaciół? Wątpliwe. W polityce uczuć nie ma — interes przede wszystkim.

## Jeszcze jedna narada, tym razem ma być „ważna"

Anglię i Francję zaniepokoiły mimo wszystko daleko idace żądania Niemiec. Gdy Halifax opowiedział premierowi przebieg rozmowy — ten niezwłocznie zaprosił do Londynu premiera i min. spraw zagr. Francji na wspólne narady. Zaproszono także przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, lecz odmówił. Trzeźwo myślący polityk wolał się nie mięszać w zawiłe obrady. Będą więc radzić sami. A jest nad czym się głowić.

Tymczasem Hitler doznał niemiłego rozczarowania, liczył bowiem, że Anglię weźmie na „lep". Nie udało się, gdyż rząd angielski trzyma się zasady rozmów z udziałem państw zainteresowanych. Całkiem słusznie. Tam, gdzie wchodzą w grę żywotne interesy całych narodów żadne państwo nie ma prawa rozstrzygać ich tylko we własnym zakresie. Będą to ważne narady przede wszystkim dla tych państw, którym Niemcy gotują operacje bez zgody samych „pacjentów". Z Londynu min. spraw zagr. Francji uda się w zapowiadaną od szeregu dni urzędową podróż do zaprzyjaźnionych państw; najpierw do Warszawy, później do Bukaresztu, Białogrodu i Pragi. Do Moskwy nie pojedzie. Pakt przyjaźni z nią zbyt wiele kosztował Francję i opinia publiczna była przeciw odwiedzaniu wątpliwej wartości „przyjaciół". A do tego władców czerwonej Rosji interesuje obecnie „arcyważne" zagadnienie.

## Wybory do wszechzwiązkowej Rady Państwa

Wyznaczono je na 12 grudnia r. b. Z tego też powodu wszystkie gazety przepełnione są artykułami agitacyjnymi, oczywiście w celu obałamucenia zagranicy. Każdy wie, że swoboda wyborcza i przekonań politycznych jest w Sowietach kłamstwem. Wszak wystrzelano lub uwięziono wszystkich przeciwników Stalina. Nie wiadomo też poco Stalin wysłał w teren aż 50 tysięcy agitatorów? Będą oni chyba „aniołami stróżami" obywateli 12-go grudnia i przypilnują by wszyscy jak przystało na „wolnych" obywateli wzięli udział w głosowaniu na narzuconych z góry kandydatów. Wybory kosztują Stalina wiele. Dla nich opuścił czerwonych przyjaciół w Hiszpanii — a i w Chinach japońskie postępy zagrażają interesom sowieckim bez odpowiedniego przeciwdziałania.

## Japonia rządzi się w Chinach jak u siebie

Chodzi o kolej do Władywostoku no i ogólnie o interesy Trzeciej Międzynarodówki. I inne mocarstwa czują się zagrożone: Stany Zejdnoczone, Francja i Anglia. Zwycięzcy opanowawszy Szanghaj — węzłowy punkt wpływów wymienionych mocarstw — wzięli w swoje ręce kontrolę celną. Czyli, że mogą nie wpuścić towarów przemysłowych innych państw. A to już uderzy po kieszeni i to boleśnie. Marsz. Czang - Kai - Szek zapowiada walkę aż do zwycięstwa.. Cóż kiedy znajdują się i tacy w narodzie chińskim — co paktują z Japonią. Nawet pomagają w organizowaniu administracji na zdobytych terenach. Są to członkowie dawnego rządu w Pekinie. Znalazło się także trzech ministrów w otoczeniu samego marsz. Czang - Kai - Szeka sprzyjających Japonii. Tych jednak chiński wódz usunął natychmiast z zajmowanych stanowisk i wysłał na prowincję.

## Zgrzyty między Francją a Włochami

Zgrzyty bardzo poważne. Wynikły one na tle wiadomości umieszczanych we włoskich gazetach o mowie francuskiego ministra marynarki w wojennym porcie Tulonie. Miał tam rzekomo francuski minister ostro zaatakować „małactwa" faszystowskie na terenie wyspy Korsyki, należącej do Francji. „Z Korsyki — miał się wyrazić — wyruszy ofensywa francuska, która powali na kolana faszyzm... a skóra tegoż pozostanie we francuskich rękach". Powstał wielki „huczek". Mimo zaprzeczenia kłamliwej wiadomości — prasa włoska nadal rozpisywała się na ten temat. Doszło do tego, że rząd francuski urzędowo musiał protestować u odpowiednich czynników włoskich. W związku z naprężonymi stosunkami Mussolini polecił skonfiskować artykuł faszystowskiego publicysty, w którym nawoływał do współpracy z Francją. Ostatnie wydarzenia na pewno się tej sprawie nie przysłużą...

## Francuska tajemnica „Białych Kapturów" rozwikłana

Celem spisku „Kagulardów", zakrojonego na szeroką skalę — miało być obalenie republiki i przywrócenia we Francji monarchii. Aresztowano wielu wybitnych polityków prawicowych m. in. przywódców: ks. Pozzo di Borgo i jednego generała. Będą oni sądzeni przez sąd karny lub przed trybunałem stanu, złożonym częściowo z sędziów, a częściowo z senatorów.

## Zerwane rozmowy w Hiszpanii

Początkowe przypuszczenia, że wielkie składy broni i wykryte przez policję, przygotowano dla Hiszpanii — okazały się nieprawdziwe.

Broń ta przydałaby się czerwonym bardzo gdyż próby porozumienia z gen. Franco zawiodły na całej linii. Franco dopuściwszy do chwilowego zawieszenia działań wojennych postanowił je obecnie wznowić. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom gazet zagranicznych oświadczył buńczucznie: „Narzucę swą wolę przez zwycięstwo. Wygram wojnę orężem. Byłoby zdradą myśleć o innym końcu wojny, niż zupełne zwycięstwo, aż do wydania broni i czerwonych przywódców".

Wojna rozgorzeje na nowo. Kto wie, czy czerwoni, opuszczeni przez Sowiety tym razem nie ulegną?

## Włochy uznały Mandżurię

Cesarstwo Mandżukuo, stworzone przez Japonię zostało urzędowo uznane przez rząd włoski. Uważać to należy, jako skutek przystąpienia Mussoliniego do niemiecko-japońskiego układu przeciwkomunistycznego. Mandżukuo służąc we wszystkim Japonii stanowi dziś przy jej boku szaniec przed komunizmem. Rola tego szańca jest szczególnie doniosła ze względu na długą granicę, jaką państwo to posiada z rosyjską Syberią.

## Irlandia dąży do całkowitej niezależności od Anglii

Mandżuria przyjęła niepodległość z łaski Japonii — Irlandia walczy o nią sama od dziesiątków lat. Wysiłki uwieńczone zostały wynikami. Naród irlandzki uzyskał wolność. Rządzi się na podstawie własnej konstytucji. Z Anglią łączy go tylko osba monarchy. Lecz nie cała wyspa cieszy się wolnością. Na północy Irlandii znajduje się prowincja Ulster zaleźna jeszcze od Anglii. Właśnie obecnie zostało tam rzucone hasło przez przywódców, by ludność Ulsteru podjęła akcję mającą na celu rozszerzenie konstytucji na cały obszar Iralndii. Przyczyni się to do całkowitego zjednoczenia i niepodległości narodu irlandzkiego. Irlandczycy korzystają z niezależności rozumnie. Nie kopią dołów pod Anglią, z którą łączy ich także wspólny interes gospodarczy.

## „Litewska racja stanu"

Jakże inaczej postępuje Litwa, którą łączyły z Polską długie stulecia wspólnego bytu państwowego. Słodką niepodległość stara się „ugruntować" naprężaniem stosunków z Polską. Zamyka polskie gazety, konfiskuje artykuły na łamach istniejących, niszczy polskie szkolnictwo, prześladuje naszych rodaków. Studenci litewscy demonstrują głośno wrogie uczucia przeciw Polsce. Niepoczytalna polityka wodzów dzisiejszej Litwy zemści się w przyszłości... Lawirują między Niemcami a Sowietami. Zwolennik Niemiec b. premier Waldemaras siedzi na razie w więzieniu. Czas ten rządząca partia „Tautininków" wykorzystuje na jak najdalej idącą współpracę z Sowietami — tak polityczną jak i wojskową. Armia litewska upodabnia się do sowieckiej w zakresie ćwiczeń i regulaminu. Litwa staje się w ten sposób bazą wypadową Sowietów na wypadek wojny. Tylko bazą!. O tym przecież Litwini powinni pamiętać. Zabawa w sojusz z sowieckim kolosem może się skończyć utratą niepodległości.

## Belgia ma nareszcie rząd

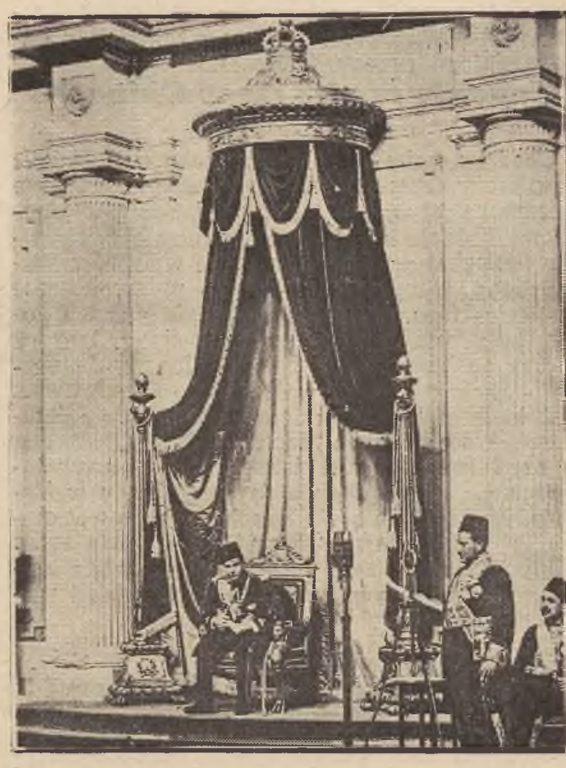
Liberał Janson stanął na czele nowego rządu, do którego weszło dwóch liberałów, sześciu socjalistów, pięciu katolików i min. obrony narodowej jako bezpartyjny. Wśród społeczeństwa belgijskiego panuje zadowolenie, że dzięki wpływowi monarchy czterotygodniowe przesilenie zakończyło się bez wstrząsów i że na czele rządu stanął powszechnie szanowany działacz o wybitnych zaletach, wypróbowanej rozwadze i prawości.



*Po ustąpieniu marszałka Graziani ze stanowiska wicekróla Abisynii, wyniesiony został do tej godności słynny lotnik włoski, książę d'Aosta.*



*Ze względu na bliskie Święta ożywiły się warsztaty zabawkarskie w Górach Kruszcowych w Niemczech*



*18-letni król egipski Faruk w czasie otwarcia parlamentu w tym kraju.*



*Zima tuż, tuż... Góry pokryte są już śniegiem, ściągając tysiące narciarzy*

# Na szerokim świecie

## NOWA MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO - FRANCUSKIEJ

W Strasburgu (Francja) odbyły się wielkie uroczystości w których jednym z głównych punktów było wręczenie naszemu ambasadorowi we Francji Łukasiewiczowi, przez władze tamtejszego uniwersytetu, dyplomu honorowego doktora dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego. Wręczenie dyplomu tego poprzedziło przyjęcie ambasadora z honorami wojskowymi, po którym w gmachu strasburskiego uniwersytetu odbyła się właściwa uroczystość. Przemówienie powitalne wygłosił rektor uniwersytetu, który zobrazował zasługi P. Prezydenta na polu naukowym oraz w dziele kierowania Państwem Polskim.

W odpowiedzi ambasador Łukasiewicz podkreślił tę manifestację węzłów łączących Polskę i Francję w dziedzinie kulturalnej, stanowiących jedną z podstaw przyjaźni łączącej oba kraje.

## ZAMKNIĘCIE ŚWIATOWEJ WYSTAWY W PARYŻU

Ciesząca się wielką ilością zwiedzających—bo aż 30 milionów ludzi—światowa wystawa w Paryżu została w ubiegłym tygodniu uroczyście zamknięta przez prezydenta Francji Lebruna. W wystawie brało udział 20 tysięty wystawców z różnych państw. Polska miała 279 wystawców, z których 87 procent zostało odznaczonych. Jest to procent jeden z najwyższych, jeżeli chodzi o poszczególne kraje.

Najwyższym odznaczeniem jest Grand Prix; otrzymało go 51 polskich wystawców, zdobywając w ten sposób 5-te miejsce wśród odznaczonych państw.

## GWAŁTOWNE BURZE W PÓŁNOCNEJ PORTUGALII.

Nad północnymi prowincjami Portugalii szalały onegdaj burze, połączone z oberwaniem się chmur. Rzeki wskutek gwałtownego przyboru wystąpiły z brzegów — zalewając kilka miast, pola, unosząc 12 młynów, domostwa, setki drzew wyrwanych przez burzę z korzeniami. W stolicy Portugalii poziom wody na ulicach przekraczał 4 metry. Z trudem uratowano mieszkańców niższych pięter. Z dalszych okolic nadchodzą wiadomości o śmierci kilku osób, lecz ogólny obraz szkód i ofiar nie jest jeszcze znany. Wszędzie wszczęto usilną akcję ratunkową.

## ODWOŁANIE ZJAZDU CHŁOPSKIEGO W NIEMCZECH

Zjazd chłopów niemieckich, który odbyć się miał w ostatnich dniach listopada w mieście Goslar został nagle odwołany. Organizatorzy zjazdu tłumaczą krok ten szerzącą się w kraju zarazą pyska i racic wśród bydła oraz trzody więc chłopi mają się tą kwestią przede wszystkim zająć.

Z drugiej strony krążą pogłoski o innych przyczynach odwołania. Wieś niemiecka się burzy, ostatnio doszło nawet do poważniejszych niepokojów w wielu okolicach. Dają oni w ten spasób wyraz niezadowoleniu z polityki żywnościowej rządu. Rząd chcąc się uniezależnić od przywozu z zagranicy, zmusza chłopów do nadmiernych dostaw produktów rolnych do magazynów państwowych. Ponadto obowiązuje zakaz skarmiania zboża zwierzętami i ograniczenie ilości pasz treściwych. Chłopi twierdzą, że niedostatecznie odżywiane zwierzęta tracą dotychczasową odporność na choroby i padają ofiarą zarazy pysku i racic. Wszelkie odruchy niezadowolenia tłumione są przez żandarmerię, która aresztowała w ostatnim czasie kilku przywódców zaburzeń

## NIEPODLEGŁOŚCIOWY RUCH NA SYBERII.

Z gazet i broszur wychodźców syberyjskich w Paryżu wynika, że tak oni, jak i ludność Syberii dążą do oderwania Syberii od Rosji Sowieckiej i stworzenia osobnego państwa. Liczą na pomoc Japonii, która w ten sposób poderwałaby wpływy Sowietów na Dalekim Wschodzie. Nowy twór państwowy byłby więc zależny od Japonii. Wiedzieć należy, że na Syberii znajduje się wiele bogactw kopalnianych (rudy żelazne, węgiel), potrzebnych Japonii w przemyśle wojennym.

# Z całego kraju

## 6 MIESIĘCY ARESZTU ZA OBRAZĘ MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Swego czasu adwokat warszawski Szumański w liście wysłanym do ministra sprawiedliwości Grabowskiego i do innych osób dopuścił się obrazy ministra i innych osobistości z ministerstwa sprawiedliwości. Sprawą zajął się prokurator. W wyniku rozprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, adwokat Szumański skazany został na 6 miesięcy aresztu i 1500 zł. grzywny.

## KRZYŻ ZASŁUGI ZA UCZCIWOŚĆ

W ubiegłym tygodniu woj. m. st. Warszawy Jaroszewicz udekorował Krzyżem Zasługi Józefa Podskrobka, szofera, który znalazłszy w swojej taksówce teczkę z zawartością 20 tysięcy złotych, pozostawioną przez dwóch pasażerów, odniósł ją do komisariatu Policji Państwowej.

Należy dodać, że kancelaria cywilna Prezydenta przyznała 14-letniemu synowi Podskrobka stypendium roczne w wysokości 400 zł. na kształcenie się w szkole ogrodniczej.

Również jedna z firm samochodów w Polsce w uznaniu czynu Podskrobka ofiarowała mu na bardzo dogodnych warunkach nową taksówkę.

## KOŃ Z WOZEM I KROWA W NAGRODĘ ZA PRACĘ

Premier gen. Składkowski ofiarował konia z wozem wartości 300 zł dla najlepszego ucznia kursu hodowlanego w Liskowie, pierwszej naszej wsi wzorowej, zaś jego małżonka ofiarowała krowę wartości 350 zł, dla najlepszej gospodyni powiatu kaliskiego.

## ZE STANISŁAWOWA PIESZO DO WARSZAWY

Bohaterem dnia w Stanisławowie jest 11-letni Władysław Lachowicz, który, nie mogąc patrzeć na nędzę, w jakiej żył ostatnio jego ojciec, zredukowany urzędnik, wybrał się pieszo do Warszawy, aby tam prosić o pracę dla ojca i pomoc dla rodziny. Starania dziecka nie pozostały bez skutku. Potrafił on wzruszyć swym poświęceniem czynniki miarodajne, tak, że ojciec jego otrzyma zajęcie. Chłopca powracającego do domu, powitano w Stanisławowie z entuzjazmem.

## ODKRYCIE POKŁADÓW RUDY ŻELAZNEJ

W pow. jarosławskim we wsi Tuczapy odkryte zostały złoża rudy żelaznej i to wysokoprocentowej, której u nas dotychczas było za mało. Huty śląskie, przetwarzające surową rudę, przystąpiły niezwłocznie do wydobywania rudy; dziennie dobywa się 70 ton, przy czym huty płacą robotnikom 100 zł od tony wydobytego surowca. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeznaczyło większe sumy na ten cel także w okolicach Jasła. W ten sposób możemy się chociaż częściowo uwolnić od przywozu rudy zagranicznej — co ma ogromne znaczenie gospodarcze i wojskowe.

## W CIĄGU 24 GODZIN Z ENDEKA STAŁ SIĘ HITLEROWCEM.

Niejaki Klemens Reinke, radny miejski i jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego w Wejherowie woj. pomorskim, pobił rekord w szybkości zmiany przekonań. Przed paru dniami zmienił sobie... ojczyznę, Polskę na niemiecką. Nocą wyniósł się wraz z żoną do Gdańska. Już nazajutrz p. Klemens „urzędował" jako właściciel wielkiej stacji benzynowej w Sopotach — i o dziwo: w bronzowym mundurze hitlerowskim, z czerwoną opaską i godłem hitlerowskim, swastyką na rękawie. Co jeszcze najciekawsze, pan radny „zapomniał" zupełnie mówić po polsku...

## ŚMIERĆ 6 OSÓB POD KOŁAMI POCIĄGU

Na przejeździe kolejowym w Pabianicach woj łódzkiego wydarzył się wstrząsający wypadek. Oto na przejeżdżającą przez przejazd dwukonną powózkę, w której jechało sześć osób, wpadł parowóz, zdążający z Łodzi do Pabianic.

Konie zdążyły na czas przejść przez tor, natomiast powózka oraz jadące w niej osoby zostały porwane przez parowóz.

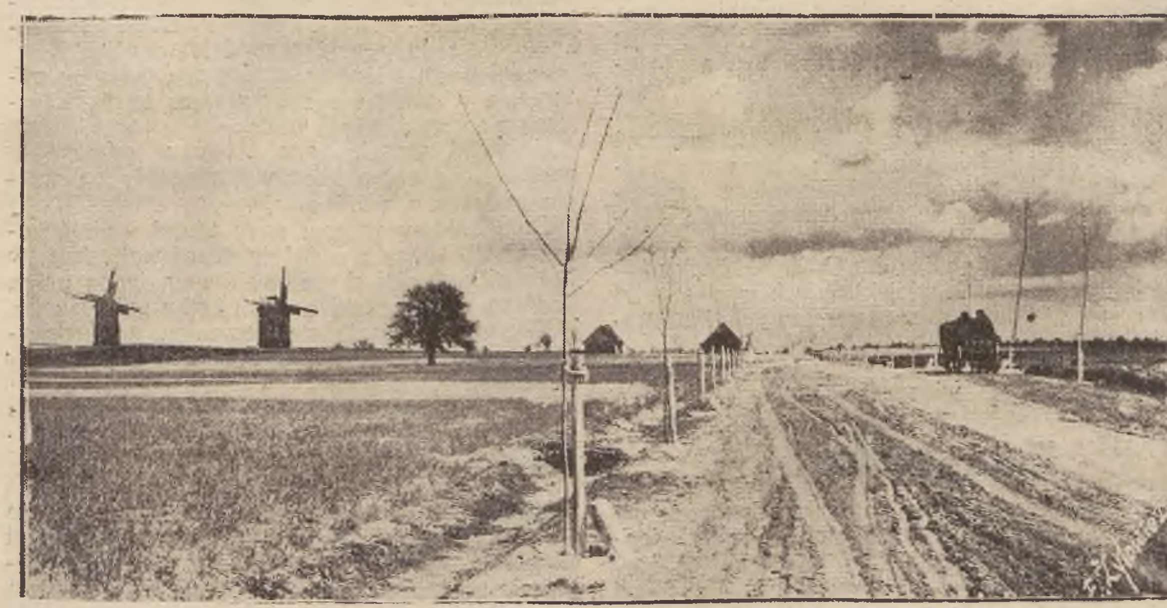
Straszny ten wypadek jest już czwartym z kolei w bieżącym roku, jakie wydarzyły się na powyższym przejeździe kolejowym, niedostatecznie strzeżonym i zabezpieczonym.



*W Warszawie odbyły się obrady Państw. Rady Oświecenia Publicznego, o czym piszemy na innym miejscu. Na fotografii uczestnicy (u góry) i prezydium (na dole) obrad.*



*W angielskich warsztatach okrętowych w Southampton kończone są już prace przy budowie nowego polskiego okrętu wojennego „Błyskawica".*



*W pow. Końskie w woj. kieleckim panuje silne natężenie budowy dróg bitych, obsadzanych drzewkami owocowymi.*

# Co nam piszą Czytelnicy

## Takiej chcemy nagrody!

W przeprowadzonym 10 listopada losowaniu szereg czytelników „Wsi Polskiej" otrzymało cenne nagrody. Większość jednak olbrzymia nie dostała nic. Czy powinni się oni bardzo martwić?

Drodzy czytelnicy, gdybyśmy zaprenumerowali pismo chłopskie dlatego, aby wygrać jakiś przedmiot, to jest za mało, i jestem pewny, że „Wieś Polska" nie byłaby zadowolona, gdyby poszła do rąk chłopa, który przeczytałby tylko artykuł z wynikami ostatniego losowania. „Wieś Polska" ma inne zadanie, ma inną nagrodę dla chłopa polskiego. Nagrody z losowań są tylko kropką w morzu, to są tylko małe upominki dla czytelników, którym szczęście dopisało w tym losowaniu, a w następnym być może, że ich usunie na szary koniec. My musimy sobie uświadomić, że „Wieś Polska" szykuje nam inną nagrodę: uświadomienie i zorganizowanie chłopa. Co nam da uświadomienie i zorganizowanie? Da nam potęgę Polski, niezależność chłopską w Polsce, ale nie taką jak dziś, że wszyscy chcą rządzić, chcą go skrępować. Spokój w kraju, a nie ciągłe awantury, w których leje się chłopska krew.

Osiągnięcie tego wszystkiego — to będzie nagroda wspaniała!

A więc dla zdobycia świadomości i siły czytajmy „Wieś Polską", a nie dla sierpa czy garnka, i nie potrzebujemy mieć obawy, czy los przyniesie nam tę nagrodę, bo idąc za wskazaniami naszego pisma, już dzisiaj możemy powiedzieć, że skruszymy pęta tych wszystkich, którzy dziś chłopem polskim trzęsą na wszystkie strony. Ale tylko jednością możemy coś zdobyć.

**Feliks Wasielewski,**
Skalmierzyce, pow. Ostrów Wielkopolski, woj. poznańskie.

## Wartościowi społecznicy

Nie wiem czy kiedy było bardziej na czasie jak obecnie poszukiwanie wartościowych jednostek do pracy społecznej. Do zrobienia jest tak dużo, więc nie można zmarnować nikogo z tych, którzy się rwą do pracy społecznej nie dla korzyści, nie dla rozgłosu, nie dla medali, tylko z chęci budowania potęgi państwa i siły chłopskiej, na której by to państwo się oparło.

Lecz niestety. Ostatnie wybory zniechęciły tak wielu spośród tych ludzi, że dzisiaj albo zobojętnieli na wszystko, albo usunęli się w kąt i zdaleka patrzą na to, co się dzieje, nie mogąc nic poradzić. Różni dygnitarze, którzy robili wybory, tak pięknie przysłużyli się Państwu, że dzisiaj w Radach gminnych przeważnie siedzą ludzie, którzy w społeczeństwie mają opinię karierowiczów, obojętnych na sprawy chłopstwa.

Ostatnie okólniki i zarządzenia rządu wskazują, że obecny rząd zrozumiał, co było złego i wkroczył na dobrą drogę. Można więc mieć nadzieję, że przyszłe wybory inaczej zostaną przeprowadzone, że ludzie, którzy przez cały czas swej kadencji nie otworzyli ust, a głosowali tak, jak pan wójt lub dziedzic kazał, nie będą narzucani na radnych gminnych.

Gdzie można powinno się już obecnie usuwać ze stanowisk ludzi, którzy nie cieszą się zaufaniem wsi. Wtedy prawdziwi społecznicy staną do pracy i wraz ze zbudzoną gromadą wiejska będą budować wieś.

To jest pole do popisu dla O. Z. N. Niech uporządkuje samorząd wiejski, niech poprowadzi wieś do wyborów samorządowych i sejmowych.

**Jan Skowron,**
wiceprezes Kółka Rolniczego w Staszowie, woj. kieleckie.

## Piękny przykład

W dniu 31 października w os. Jasłowce na Wołyniu odbył się zjazd rejonowy Kół Gospodyń Wiejskich. W zjeździe brało udział pięć kół z osad wojskowych, oraz koła z pobliskich wsi ukraińskich. Liczba obecnych przekraczała 700 osób. Zjazd ten musi zainteresować tych wszystkich, którzy pragną widzieć uczciwą polityką kresową Marszałka Józefa Piłsudskiego. Gospodynie osadniczki, wespół z gospodyniami narodowości ukraińskiej, radziły nad potrzebami swoich środowisk, rodzin i domów.

Dotychczasowe prace tych kół, wykazują dość znaczny wysiłek i dorobek. Założono w Horyngrodzie, wsi ukraińskiej, Ognisko Dziecka i Matki, w którym 32 najmłodszych obywateli znajduje troskliwą opiekę. Zorganizowano w Karłowszczyźnie ośrodek zdrowia, w którym można zawsze uzyskać poradę lekarza, pielęgniarki oraz dostać najpotrzebniejsze lekarstwa. Przeprowadzono kilka kursów, jak: gotowania, kroju i szycia, wypieku ciast, przetworów owocowych itd.

Po przeglądzie dorobku dotychczasowego, uchwalono: urządzić wycieczkę do wsi ruskiej, by na miejscu zapoznać się z warunkami pracy w organizowaniu gospodarstw, wycieczkę do Łucka, jako dalszy etap poznawania okolicy, organizować pogadanki w kołach z dziedziny higieny dziecka, matki i domu. Dotkliwie odczuwany brak akuszerki na miejscu, postanowiono usunąć przez zakontraktowanie akuszerki w Ośrodku Zdrowia, co niewątpliwie zmniejszy ilość zachorowań matek i wyruguje „fachowość przygodnych babek". Postanowiono przeprowadzić kursa: przetworów mięsnych i wyrobu serów.

Zebrane gospodynie postanowiły, aby **każda członkini nabyła flagę narodową i już w dzień 11 listopada wywiesiła obok swego domu.** Dotychczas po wsiach flagę wywieszały jedynie szkoły, dobrze by było, aby każde koło gospodyń w Polsce pomyślało nad tą sprawą. Żywa dyskusja prowadzona przy herbatce pozwoliła na omówienie wszystkich niemal spraw ogólnych i organizacyjnych, a między innymi i sprawę jednolitego stroju (chłopki). Miło było patrzeć na to szczere współżycie, wypływające z dobrze pojętych obowiązków obywatelskich, nie nakazane, ale na terenie potrzeb i ulepszeń gospodarstw prowadzone. I co charakterystyczne: **współżycie to odbywa się bynajmniej nie z obniżania ducha polskości,** jak tego nieraz wymagali panowie od „polityki". Szczerość i uczciwość polityki kresowej musi być obustronna. Współżycie — chęci — muszą u bratnich narodowości wypływać z wewnętrznego nakazu, z pod serca i muszą za szczerość płacić szczerością. Takie dopiero postępowanie będzie najwłaściwsze. Lepiej zaczekać na okazanie chęci przez narodowość ukraińską do współżycia z narodowością polską, niż zwracać się do niej z namową, która daje rezultaty wątpliwej wartości. **Bolesław Błaszczyński.**
Hallerowo, woj. wołyńskie.

## Niedostępna uroczystość

Kilka lat temu Związek Rezerwistów postanowił wybudować Dom Ludowy w Mikołajewie koło Dzisny. Miejscowe społeczeństwo odczuwając potrzebę istnienia własnej placówki kulturalno - oświatowej przychylnie ustosunkowało się do powyższego dzieła.

Jedni nieśli ofiarę w gotówce, drudzy w naturze, a i takich nie zabrakło, co to na własnych plecach dźwigali glinę.

Czynniki wrogie zza Dźwiny odmawiały naród. Lecz chłop kresowy, nieczuły na wrogie podszepty, robił swoje.

Dom ludowy w tym roku został wykończony. Cała okolica z radością oczekiwała dnia, w którym budynek skropiony świętą wodą przez kapłana zostanie oddany do użytku publicznego.

Wkrótce rozeszła się pogłoska, że uroczystość poświęcenia domu odbędzie się w dniu 11 listopada.

To też, doczekawszy się tego drogiego dla każdego Polaka dnia, kto żył ruszył do Mikołajewa.

I o dziwo!

Od pana dziedzica dowiadują się, że „wstęp dla chłopów jest wzbroniony. Na uroczystości w której weźmie udział pan starosta będą tylko ci, którzy od Związku Rezerwistów mają zaproszenie".

Tłum, w którym byli i rezerwiści ze Związku, kiwając głowami ruszyli do swoich chałup, a na uroczystość zjechali się „zaproszeni".

W balu reprezentacyjnym wzięli udział „rezerwiści", którzy nie wiedzą, z której strony trzeba ładować karabin.

Prawdziwi zaś rezerwiści, żołnierze polskiej armii, siedzieli po swoich wioskach słuchając drwin triumfującego agitatora.

Nie tędy droga do Polski mocarstwowej. Nie tędy droga do chłopskiego serca. W momentach ważnych dla ogółu, w dniu narodowego święta trzeba zapomnieć o swej „wielkości" i nie rujnować tego co zbudował Marszałek Piłsudski.

Tak panowie! Stańcie razem ze wszystkimi w zwartych szeregach i wypowiedźcie walkę, ale raczej komunistycznym żywiołom zza Dźwiny.

**Ryszard Bazyli Awsiuk**
pow. Dzisna, woj. wileńskie

## Usunąć przyczyny nieporozumień

Ze szkołą wiążą się różne bolączki. W interesie państwa leży wytknięcie tych błędów i ich usunięcie. Dużo rozgoryczenia na wsi wywoływało to, że często ze szkoły robiono biuro czerwonego czy białego krzyża, L.O.P.P. i wielu innych, a nauczyciela każdorazowego traktowano nie według postępu dzieci w nauce, ale według wypełniania obowiązków na rzecz poszczególnych organizacyj.

Programy szkolne uzupełniono różnymi dodatkami, nie mającymi nic wspólnego z życiem codziennym, i nałożono na nauczycieli obowiązek ściągania różnych danin na rzecz organizacji. Wieś biedna wreszcie zaczęła uważać, że szkoła jest małym Urzędem Skarbowym, codziennie po 5 — 10 gr. z każdego dziecka ściągającym.

Skutek tego był taki, że kiedy dziecko z polecenia nauczyciela prosiło ojca i matki o pewne datki i nie otrzymawszy ich często z braku gotówki w obawie o naganę ze strony nauczyciela nie chciało iść do szkoły, a kryło się gdzieś po kątach, bowiem nauczyciel przy rozpoczęciu nauki nie pytał się ucznia czy opracował zadanie, czy nauczył się czytać itd, ale czy ma 5 groszy na różne składki. Taki stan rzeczy niepotrzebnie wywoływał niechęć na wsi do szkoły i do nauczyciela.

**Władysław Oparowski**
Krosno, woj. poznańskie.

## Apel rezerwistów mołodeckich do kolegów organizacyjnych

Związek Rerezwistów powiatu mołodeckiego w dążeniu do wzmocnienia siły obronnej Państwa,, wykazał się czynem obywatelskim nawiązania łączności z wojskiem, rzucił myśl w maju b. r. ufundowania ze składek rezerwistów ciężkiego karabinu maszynowego z zaprzęgiem dla 86 pułku strzelców mińskich w Mołodecznie.

Uroczystość przekazania tegoż CKM-u odbyła się w Mołodecznie w dziewiętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości — dnia 11 listopada b. r. Po przyjęciu raportu przez ppłk. dypl. **Michalskiego** i starostę powiatowego **K. Protassewicza,** odbyła się uroczysta msza polowa celebrowana przez Kapelana Wojsk Polskich i Związku Rezerwistów ks. **M. Zawadzkiego,** po czym Prezes Zarządu Powiatowego Z. R. Józef Ciupiński dokonał przekazania CKM-u dowódcy 86 pułku ppłk. Władysławowi Michalskiemu.

Czyn Rezerwistów powiatu mołodeckiego powinien stać się wezwaniem do szlachetnej rywalizacji innych powiatów tak województwa wileńskiego, jako też województw centralnych i zachodnich. Na tym też miejscu apelujemy do karnych szeregów rezerwistów, by podjęli podobne starania — a wszystko to w myśl słów Marszałka Śmigłego Rydza, wzywającego do obrony Państwa.

**B. Fijar Fijałkowski**
Mołodeczno, woj. wileńskie.

## Czyn chłopów wsi Jaranowo w walce o Niepodległość Polski i o polską szkołę

W listopadzie 1937 r. upływa 28 lat jak **Przekwas Wojciech** gospodarz wsi **Jaranowo** gm. Bądkowo, pow. nieszawskiego wspólnie z innymi gospodarzami i przy pomocy obecnego senatora **Maksymiliana Malinowskiego** założył w domu swoim własnym we wsi Jaranowo pierwszą polską szkołę prywatną.

Podłożem do założenia tej szkoły był udział wsi Jaranowo a w szczególności Przekwasa Wojciecha w walce o Niepodległość Polski w roku 1904 — 1905. W Jaranowie była przechowywana broń w domu Przekwasa Wojciecha i **Zakrzewskiej Magdaleny**, a przeznaczona na walkę w caratem.

Przekwas Wojciech widząc, że do prowadzenia dalej walki z caratem o Niepodległość Polski, konieczna jest oświata wsi, rozpoczął usilne staranie przy współudziale innych gospodarzy, a to: **Zakrzewskiego Józefa, Przekwasa Antoniego, Treciaka Jana** i innych oraz przy poparciu obecnego senatora **M. Malinowskiego i Kirsta Karola**, dzisiaj sędziego Sądu Najwyższego i nauczyciela **Borowego Stanisława** o otwarcie polskiej prywatnej szkoły w Jaranowie.

Zabiegi chłopów wsi Jaranowo ziściły się i w jesieni 1909 r. została otwarta w domu Przekwasa Wojciecha pierwsza polska prywatna szkoła w Jaranowie gm. Bądkowo, pow. nieszawskiego.

Czyn ten w Niepodległej Polsce podchwyciło młodsze pokolenie i na gruntach wsi Jaranowo została pobudowana 4-ro klasowa szkoła powszechna. Do utrwalenia czynu chłopów wsi Jaranowo i pobudowania 4-klasowej szkoły powszechnej w Jaranowie w pierwszym rzędzie przyczynili się **Kulpa Feliks** przy pomocy **Andrusiaka Stanisława, Skowrońskiego Wiktora** i innych.

Czyn chłopów wsi Jaranowo w walce o oświatę ludu wydał jak najlepsze owoce, gdyż ze wsi Jaranowo wyszło czterech nauczycieli, synów chłopskich, a więc Różański Ignacy, Zakrzewski Kazimierz, Zakrzewski Seweryn i Jonatowski Mieczysław i jeden pisarz gminy Przekwas Feliks oraz kilku dzielnych społeczników.

Dla uczczenia pamięci w walce o Niepodległość i o polską szkołę projektuje się urządzenie 28-ej rocznicy otwarcia pierwszej polskiej szkoły prywatnej w Jaranowie i wmurowanie tablicy pamiątkowej w mury szkoły w Jaranowie, a tym samym rozpoczęcia pracy nad podniesieniem wsi Jaranowo i okolicy na wyższy poziom oświatowo-kulturalny, a w szczególności na wyższy poziom gospodarczy.

Nad komitetem tej uroczystości objął protektorat starosta nieszawski Leopold Piątkowski.

W skład komitetu wchodzą: Kulpa Feliks, Przekwas Wojciech, Andrusiak Stanisław, Przekwas Antoni, Jonatowski Fr., Dąbrowiecki, Jan, Krempeć Stanisław.

*MICHAŁ OLBRYSKI*

## Syn ludu

— Budowniczym —
lepszej doli wsi polskiej
— w hołdzie.

*Hej! — mglistą płachtą świat się dzisiaj okrył!*
*— W marnej chałupce na pustym odludziu*
*ojciec dom cały do pracy znów budził,*
*gdy dzień się dźwigał wyziębły i mokry —*

*— My do kopania musimy, — jak codzień,*
*matka zostanie obiad warzyć w domu, —*
*a ty, synusiu coś tam mamie pomóż*
*i syp do szkoły! — A dobrze sięodziej!*

*— Ale czem, tato? — toć ja butów nie mam*
*ani kapoty, a takie zimnisko,*
*że stary Kruczek ani wyjrzy z budy,*
*chociaż to jesień dopiero, nie zima...*

*Zdjął ojciec z siebie kaftan, który blisko*
*trzy lata nosił... — masz synku mój chudy —*
*ja twardy. Trudno. Czas ciężki. — Ty zato*
*jak się wyuczysz — będziesz nam zapłatą...*

*Matka chleb dała z twardym, jak kość serem*
*krzyż nakreśliła... Cmoknął ręce drogie —*
*poleciał z wiatrem, „gęsie“ mając nogi,*
*a w sobie żar czuł: — będę inżynierem!*

*— A wtedy, — wtedy zbuduję im pałac!*
*i szosę gładką do dalekich miast —*
*i będzie dumna ze mnie Polska cała,*
*gdy może nawet sięgnę samych gwiazd!...*

*Ladislav Jégé*

## OKULARY

**(Ze słowackiego przełożył Antoni Brosz).**

Ewa wyszła przed chałupę, stojącą pod wysokim zboczem i krzyknęła z pełnego gardła:

— Juuro, Juroo!

Na kraju zbocza ukazała się postać z kosą, ocierając szerokim rękawem pot z czoła.

— Coo?

— Starej babce straciły się znowu okulary. Gdzieś je dał?

— Cooo?

Ewa krzyczała najwyższym dyszkantem:

— Starej babce straciły się okulary, widziałeś?

— Cooo? Nie słyszę, co wrzeszczysz!

— Nic, ty bestyjo głucho! I obróciwszy się na pięcie weszła do chałupy.

Za pół godziny przybiegł Juro zdyszany.

— Ki diabli się stało? Ewa, gdzieżeś, w piekle?

Juro wpadł do izby i przyskoczył do Ewy:

— Co sie stało, że mnie zganiasz od roboty?

Ewa załamała ręce:

— No przecie nie trza było człowieku schodzić z uboczy. Ja ino okularów babki szukała.

— A niech to wszyćko diabli wezmą z taką robotą. Przez takie „coś“ człowieka do domu gnać. Gdzie są te okularzyska? Dawać tu!

— Babka je już mają; łata ci koszulę w komorze. Miała je w spódnicy, a nie widziała o nich. I tak się to stało.

— No, ja was z tymi błyskańcami nauczę porządku.

Juro skoczył do komory, w której starucha osiemdziesięcioletnia Gasrowa, siedząc przy oknie, zgięta w pół, trzęsącymi, kościstymi rękami łatała lnianą koszulę. Szyła grubą igłą, bez naparstka, przy czym głowa silnie się jej trzęsła.

— Mamo, dejcie te okularzyska!

Staruszka trzęsąc głową, bez słowa zdjęła okulary.

Juro je wziął i wyszedł z nimi do drewutni, położył na kloc i jednym uderzeniem obucha roztrzaskał.

— Teraz wy mnie przez wasze durne okularzyska nie będziecie darmo gonić.

I poszedł z powrotem w pole.

Na południe przyniosła mu dwunastoletnia córka Zuzka w dwojaku obiad, deklamując jak w szkole, że się matka zgniewała, że babka nie powiedziała marnego słowa, ale że nic nie jadła, wzięła tylko różaniec, siedła w komorze i że tylko powiedziała, że już umrze i że się w komorze modli, że mówiła, że... Zuzka otarła nos ręką i poczęła chlipać.

Juro siadł pod krzak, między kolana wstawił dwojak i milczkiem jadł, co mu Ewa posłała. Zwłaszcza smakowały mu kluski z bryndzą, które niezmiernie lubiał.

Kiedy skończył obiad, dał resztę Zuzce i klepiąc ją po plecach powiedział:

— No teraz duchem leć, w chałupie sie przydasz.

Zuzka związała garnki, podczesała palcami włosy, poprawiła chustkę na głowie i rzuciwszy ojcu: Panie Boże dopomóż, śmigała szybkim krokiem w dół, stromą, jak strzecha, uboczą, ku domowi.

Kiedy wieczór Juro przyszedł, nie wszedł do izby, jeno poszedł ku bydłu do stajni. Mała Zuzka przybiegła do niego i rozprawiała o tym, że babka chce naprawdę umrzeć, bo już nie ma co na świecie robić, skoro nic nie widzi.

Juro w końcu wszedł do izby i spostrzegłszy Ewę, schwycił ją za rękę.

— Ewa, co się gniewasz, hę? Co się ciskasz i nie popatrzysz, co?

— Co się będę mordowała z takim niedźwiedziem!

— Czy by cię nie ożeźliło, jakby cie uboczą gnali po próżnicy, co? Ja se myślał ki diabeł, a tu przez takie nic człowieka gonić. Kto to słychał?

Juro w nocy o trzeciej cichcem wstał, oglądnął dobytek i poszedł przez wierchy do miasta, o dziewiątej był już z powrotem w domu. Przyniósł babce nowiutkie okulary. Nie były oczywiście dobrane, ale stara Gasrowa była uradowana i takimi, gubiąc je co chwila, jako i te stare. Co dnia rozbijała się za nimi, ale nie powiedziała nikomu, jeno sama szukała.

*(Dalszy ciąg za tydzień)*

# Ulgi przy regulacji hipotecznej

Na obszarze województw środkowych i wschodnich uregulowanie hipoteki jest pozostawione woli osób zainteresowanych. Jednakże z inicjatywy prywatnej nowych książek hipotecznych zakłada się bardzo niewiele i większość jednostek gospodarczych nie posiada dotychczas hipoteki.

Celem zapobieżenia temu szkodliwemu dla życia gospodarczego stanowi opracowano w ministerstwie sprawiedliwości projekt ustawy, mający na celu zniżenie kosztów regulacji hipoteki, nie ulega bowiem wątpliwości, że nadmierne koszty są główną przyczyną hamującą jej rozwój.

Projekt opiera się na założeniu, że rozpowszechnienie hipoteki leży w interesie nie tylko prywatnym, ale i publicznym, i że państwo powinno przyjść z pomocą w tym kierunku przynajmniej mniejszej własności ziemskiej (do 50 ha).

Województwa zachodnie i południowe posiadają hipotekę powszechną, założoną kosztem Państwa i opartą na mapach katastralnych, sporządzonych również przez państwo i na jego koszt. Tymczasem w województwach środkowych i wschodnich zainteresowany musi z okazji założenia księgi hipotecznej opłacić nie tylko mierniczego, lecz także musi ponieść znaczne świadczenia pieniężne głównie na rzecz Skarbu Państwa.

Z tych względów projektowana ustawa przewiduje: zwolnienie od opłat sądowych, pobieranych przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej, (zwolnienie od opłat stemplowych dokumentów potrzebnych do pierwiastkowej regulacji hipotecznej, zwolnienie od opłaty stemplowej podań, wnoszonych do urzędów państwowych, celem uzyskania tych dokumentów, zwolnienie od opłaty stemplowej i od opłat sądowych umowy pożyczki hipotecznej w wysokości 500 zł., zaciągniętej nie później, niż w ciągu 6 miesięcy od założenia księgi hipotecznej, wreszcie zwolnienie od obowiązku uzyskania zezwolenia władzy skarbowej na pierwiastkową regulację hipoteczną (przepisanie majątku spadkowego w księdze hipotecznej) bez względu na to, czy podatek spadkowy został uiszczony lub zabezpieczony.

## Przyspieszyć budowę kanału Warta — Gopło — Wisła

Społeczeństwo całej Wielkopolski coraz bardziej uświadamia sobie korzyści powstałe wskutek budowy kanału Warta — Gopło — Wisła. Odczuje te korzyści przede wszystkim wielkopolskie rolnictwo. Dlatego też rolnicy tych ziem nieraz już wypowiadali się za przyspieszeniem budowy kanału. Niedawno wojewoda poznański przyjmował w tej sprawie przedstawicieli rolnictwa, przemysłu i samorządu terytorialnego Wielkopolski. Obecnie zaś delegacja przedstawicieli drobnych rolników i robotników powiatu konińskiego z prezesem O.T.O. i K.R.L. Pułowskim złożyła w ministerstwach: Komunikacji i Skarbu prośbę o przyśpieszenie budowy kanału Warta — Wisła. W prośbie tej delegacja wskazała na olbrzymie znaczenie tego kanału dla życia gospodarczego tych ziem. Budowa kanału bowiem ożywi żeglugę na Warcie i skieruje ją do Bałtyku; powstanie zatym nowa ważna droga dla wywozu płodów rolnych z Pozn.ańskiego i Kujaw do naszych portów morskich.

## Wołyń przoduje w spółdzielczości

Woj. wołyńskie, oddalone od centrów przemysłowych i dróg komunikacyjnych — gnębione było zbyt rozwiniętym w takich warunkach pośrednictwem. Trudnili się nim głównie Żydzi, wyzyskujący tamtejszych rolników.

Dopiero silnie rozwinięta spółdzielczość różnego rodzaju zmieniła zasadniczo ten stan na lepsze. Tak więc na dzień 1-szy stycznia 1936 r. było na terenie woj. wołyńskiego 629 spółdzielni wraz 125 tysięcami członków

Spotykamy tam spółdzielnie gospodarczo - spożywcze (234), spożywcze (55), rolniczo - kredytowe (230) i ogólne (62), mleczarskie (72).

Organizacyjnie należą one do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych — oraz do związku „Społem" i „Hurt". Ten ostatni obejmuje 20 spółdzielni gospodarczo - spożywczych polsko - ukraińskich z 21 tysiącami członków i 123-ma sklepami. Oprócz tego istnieją dobrze rozwijające się spółdzielnie wojskowe.

Z obliczeń wynika, że na jeden tysiąc Wołyniaków — 322 należy do spółdzielni. Cyfra ta przewyższa odpowiednią cyfrę nie tylko w województwach środkowych i wschodnich, ale nawet na Śląsku. Oby przykład Wołynia, gdzie spółdzielczość zdała świetny egzamin, pociągnął za sobą i inne dzielnice, jęczące w karbach pośredników.

# Czteroletni plan przebudowy mleczarstwa spółdzielczego

Podług obliczeń Instytutu Puławskiego ponad 14 proc. przychodów gotówkowych drobnego gospodarstwa rolnego stanowią przychody z mleka. W niektórych województwach przychody te przekraczają nawet 40 proc. całości wpływów.

Należy stwierdzić, że ponad 70 proc. mleka, podlegającego przerobowi w mleczarniach przechodzi przez zakłady spółdzielcze. Na ogólną ilość 4.500 zakładów mleczarskich, spółdz elni jest około 1.300. Dzienny przerób w spółdzielni wypada około 1.900 litrów, podczas gdy w mleczarni prywatnej przerób ten wynosi 300 litrów. Tak mały przerób jest dowodem zarówno nadmiernej konkurencji, jak i niskiego wyposażenia naszych mleczarni.

Objawem tego stanu jest niska jakość masła, którego cena na rynkach zagranicznych jest tańsza w porównaniu z ceną masła innych krajów. Ostatnio dzięki inicjatywie państwa, popartej wysiłkami spółdzielczości, przystąpiono do przebudowy mleczarstwa oraz przygotowano warunki finansowe przez uruchomienie 7-milionowego kredytu inwestycyjnego.

Z tego też powodu, wydział mleczarski Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, przygotował w porozumieniu z organizacjami centralnymi mleczarskimi, czteroletni plan przebudowy mleczarstwa tak pod względem technicznym jak i organizacyjnym.

Według tego planu, w latach 1937 — 1940 z należących obecnie do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych spółdzielni mleczarskich, powinno ulec przekształceniu na spółdzielnie okręgowe szereg spółdzielni, oraz przewidziane jest wybudowanie 394 budynków i zmechanizowanie 224 spółdzielni.

# Poznaj swój kraj i ludzi

## Połączenie Bałtyku z morzem Czarnem

Droga wodna jest najtańszym i najdogodniejszym sposobem przewozu. Dopiero kiedy w r. 1466 odebraliśmy zabrane nam gwałtem i fałszem przez Krzyżaków Pomorze z Gdańskiem i Wisłą od źródła do ujścia stała się rzeką polską, rozpoczął się okres potęgi i dobrobytu Rzeczypospolitej.

Wisła i jej dopływami spławiano zboże i drzewo do Gdańska. Za pszenicę sandomierską, która szła morzami Bałtyckiem i Północnem do Holandii i Anglii, otrzymywaliśmy dukaty i złoto i Polska rosła w bogactwo i zamożność. Z naszej strony sprowadzaliśmy z Turcji i Persji kosztowne materie, obicia, ubiory, futra, dywany, wyroby ze złota i srebra oraz towary kolonialne.

Te produkty wschodu przychodziły do nas Morzem Czarnym. Tak została otworzona łączność pomiędzy wywozem z Polski przez Bałtyk i przywozem do Polski przez Morze Czarne. Polska stała się łącznikiem pomiędzy wschodem azjatyckim i zachodem Europy.

Obecnie po odzyskaniu niepodległości i dostępu do morza, odżyła dawna myśl połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym jedną, nieprzerwaną drogą wodną. Potrzebne byłoby w tym celu przekopanie kanału pomiędzy Dniestrem i Sanem, który pod Zawichostem wpada do Wisły. Dniestr znów przepływa sprzymierzoną z Polską Rumunię i wpływa do Morza Czarnego.

Wymagać będzie to dużo kosztów i pracy, ale zatrudni tysiące bezrobotnych i da obu krajom wielkie korzyści.

Wisła ze swymi dopływami zajmuje prawie połowę Polski. Oprócz tego łączy już Wisłę z Niemnem kanał Augustowski, dzięki czemu rozszerza się sieć wodna Polski na województwa północno - wschodnie.

Polesie i Wołyń, które przepływa Prypeć ze swymi dopływami, są połączone z dorzeczem Wisły przez kanał Królewski. Nasze rzeki zachodnie Noteć i Warta łączą się z Wisłą przez kanał Bydgoski. Gdy więc na południu Polski będzie zbudowany kanał pomiędzy Dniestrem i Sanem, cały nasz kraj uzyska łączące się drogi wodne i będzie stworzona przez nie komunikacja pomiędzy Bałtykiem i Morzem Czarnym.

Uregulowanie zaniedbanych rzek w Polsce, pogłębienie istniejących kanałów i zbudowanie nowego jest zadaniem najbliższej przyszłości. Stworzy to nowy czynnik dobrobytu w naszym kraju i da wielkie korzyści zwłaszcza rolnikom dzięki taniej komunikacji wodnej dla wszelkich produktów.

T. J.

# Ku lepszej przyszłości rolnika

## Sprawa produkcji i wyżywienia

W pogadance tej zastanowimy się nad tym, ile rolnicy wytwarzają najważniejszych ziemiopłodów, ile hodują inwentarza i jak wobec tego wygląda wyżywienie ludności.

W r. 1936 obsiane było pod pszenicę, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki i buraki cukrowe w Polsce na 18 i pół milionów ha ziemi ornej $17\frac{1}{3}$ milionów ha. Znaczy to, że pod inne ziemiopłody, jak gryka, proso, groch, kukurydzę, fasolę len, konopie, rzepak i rzepik, chmiel i tytoń przeznaczono $1\frac{1}{5}$ mil. ha.

Podział $17\frac{1}{3}$ mil. ha na sześć głównych ziemiopłodów przedstawia się w sposób następujący: pod pszenicę uprawiono ziemi $1\frac{3}{4}$ mil. ha, pod owies $2\frac{1}{4}$ mil. ha pod ziemniaki prawie 3 mil. ha, pod buraki cukrowe 120 tys. ha. Zbiory wyniosły: pszenicy $21\frac{1}{3}$ milionów kwintali (centnarów metrycznych), żyta $63\frac{2}{3}$ mil, kwintali, jęczmienia 14 mil. kwint., owsa $26\frac{2}{5}$ mil. kwintali, ziemniaków prawie 343 mil. kwintali, buraków cukrowych przeszło $25\frac{1}{2}$ mil. kwint.

Na pozór może to się wydawać bardzo dużo, jeżeli jednak zbadamy, ile w Polsce zbierają rolnicy przeciętnie z 1 ha, to okaże się w porównaniu z innymi krajami, że znajdujemy się gdzieś dopiero na szarym końcu. A więc plon pszenicy z 1 ha wynosi w Polsce mniej-więcej 12 kwintali, w Danii prawie 29, w Niemczech $21\frac{1}{2}$, w Czechosłowacji 17 kwintali; plon żyta w Polsce z 1 ha około 11 kwintali, w Belgii 24, w Szwecji 19, w Czechosłowacji i Niemczech przeszło 17 kwintali; plon jęczmienia w Polsce 12 kwintali, w Danii 28, w Niemczech 20, w Czechosłowacji 18; plon owsa w Polsce $11\frac{1}{2}$ kwintali, w Danii prawie 26, w Szwajcarii 20, w Niemczech prawie 19, w Czechosłowacji przeszło 17 kwintali. Pod względem buraków cukrowych gorsza niż Polska jest tylko Rosja sowiecka; my zbieramy 215 kwintali z 1 ha, Holandia 372, Dania 310, Niemcy 293, Czechosłowacja 262 kwintale. Nawet co do zbiorów ziemniaków na 16 krajów zajmujemy dopiero 13-te miejsce; Polska zbiera przeciętnie z 1 ha 113 kwintali, Belgia $213\frac{1}{2}$, Norwegia 180, Dania 164, Niemcy 160, Czechosłowacja $127\frac{1}{2}$ kwintali.

Z kolei rozpatrzmy teraz hodowlę inwentarza żywego w Polsce. W r. 1936 było w Polsce koni $3\frac{4}{5}$ milionów, bydła $10\frac{1}{3}$ milionów, trzody chlewnej przeszło 7 milionów, owiec 3 mil. i kóz niespełna 400 tysięcy. Na 100 ha ziemi rolniczej wypada przeciętnie 15 koni, 40 sztuk bydła, niespełna 28 świń i prawie 12 owiec. Koni na 100 ha więcej ma tylko Dania; wszystkie inne kraje mają ich mniej, gdyż zastępują konia w gospodarstwie samochodami i maszynami silnikowymi. Jeżeli jednak porównamy Polskę pod względem bydła rogatego z innymi krajami, to stwierdzimy, że gdy u nas na 100 ha wypada 40 sztuk bydła, w Danii jest ich 101, w Niemczech 66, we Francji 48, w Czechosłowacji 51. Co do trzody chlewnej posiada Polska na 100 ha 28 świń, Dania 114, Niemcy 79, Czechosłowacja 33 sztuk. Pod względem owiec z powodu braku własnej wełny i setek milionów zł. wydawanych na zakup zagranicznej, zajęto się w Polsce w ostatnich latach gorliwiej ich hodować. Mamy zatem na 100 ha teraz 12 owiec, Anglia 128, Francja 30, Niemcy prawie 14, Czechosłowacja więcej, a Dania mniej niż 6 sztuk na 100 ha.

Ale ta mała ilość inwentarza w Polsce nie jest jeszcze najgorszym złem. Trzeba tutaj również patrzeć na jakość. Na $3\frac{1}{4}$ milonów koni w mniejszych gospodarstwach wiejskich mała tylko ilość przydatna jest dla wojska. Na 100 koni kupują komisje remontowe 80 koni z folwarków, a tylko 20 sztuk od włościan. Na $10\frac{1}{3}$ milionów bydła mamy prawie 6 milionów krów, a tylko 8 tysięcy pod kontrolą. Z tych 85 tysięcy kontrolowanych krów przypada na gospodarstwa mniejsze mało co więcej niż 18 tysięcy, gdy gospodarstwa większe oddają pod kontrolę prawie 67 tysięcy krów, choć aż posiadają ich o wiele mniej. Przeciętna wydajność mleka od jednej krowy kontrolowanej z gospodarstw mniejszych wynosi rocznie 2567 litrów, podczas gdy taka sama krowa w gospodarstwach większych daje 3.337 litrów mleka. Taksamo tylko na folwarkach widzimy rasowe, dobrze opłacające się świnie i owce, podczas gdy włościanin z nich nie ma nawet połowy tego dochodu, któryby mógł osiągnąć przy umiejętnej i starannej hodowli.

Jakie są skutki tego lichego gospodarowania na wsi, tej niewielkiej ilości nieszczególnych ziemiopłodów i słabego ilościowo i jakościowo stanu zwierząt domowych? Przede wszystkim wielkie ubóstwo, ciężkie życie i ustawiczne lamentowanie. Włościanin skutkiem nieumiejętnej uprawy i hodowli ma niewielkie plony i lichy inwentarz. Musi jednak sprzedawać, co się tylko da, aby mieć grosze potrzebne na opłatę podatków i świadczeń, na sól, naftę, kaszę, ubranie, buty i najniezbędniejsze potrzeby w swym gospodarstwie. Z tego powodu sam i jego rodzina źle mieszka i marnie się żywi, co znów przyczynia się do tego, że często choruje i gorzej pracuje. Z krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Polska najwięcej zjada najmniej pożywnych ziemniaków, 768 kg rocznie na głowę mieszkańca; jeszcze jako tako wygląda spożycie zbóż chlebowych, 207 kg na głowę. Ale wystarczy popatrzeć na zużycie cukru, tego niezbędnego pokarmu dla człowieka. W Danii wypada rocznie na mieszkańca 50 kg., w Stanach Zjednoczonych 45 kg, we Francji 24 kg, w Niemczech 19, w Czechosłowacji 18 kg, — w Polsce natomiast niespełna 9 kg.

Mało produkujemy i za mało jemy, gdyż licho gospodarujemy. Zbiory pszenicy i żyta są w porównaniu z latami przedwojennymi większe tylko o 14 procent, jęczmienia są mniejsze o 4, owsa o 8 i pół i buraków cukrowych o 42 procent; jedynie podniosły się zbiory ziemniaków o 22 i pół procent. Wobec słabego wzrostu a nawet ubytku ziemiopłodów i niewielkiej nadwyżki zwierząt domowych, ludność Polska wzrosła z 25 i pół milionów w r. 1900 do 34 mil. w r. 1936, czyli o 25 procent. Temu wzrostowi nie dorównały nawet ziemniaki. Z roku na rok przybywa nam około 400 tysięcy ludzi, natomiast ziemia, która ma ich wyżywić, pozostaje zawsze ta sama, a postępy w powiększeniu żywności są bardzo nieznaczne.

Już dziś gospodarz odejmuje sobie i dzieciom żywności od ust, aby mógł sprzedać cośkolwiek na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb i na pokrycie najważniejszych wydatków. Co będzie, jeżeli ludność będzie nadal wzrastała, za lat 10, a może już 5?

W naszym handlu zagranicznym otrzymujemy najmniej jedną trzecią należności za wywóz produktów rolnych. Z tych pieniędzy opłacamy procenty od długów, zaciągniętych w innych państwach. Jeżelibyśmy nie płacili naszych zobowiązań, stalibyśmy się niewypłacalni i Polska byłaby bankrutem.

Z tego wynika, że zarówno na potrzeby wewnętrzne jak i na wywóz zagranicę Polska rolnicza musi mieć jak najwięcej produktów. Ponieważ już dzisiaj ma ich niewiele, a za kilka lat będzie ich mieć za mało, musimy zastanowić się, co należy zrobić, aby produkcję rolną podnieść pod względem ilości i jakości. Na to nie ma innej rady i odpowiedzi, jak te, że musimy lepiej gospodarować. Od włościan w Polsce zależy powiększenie i polepszenie zbiorów i hodowli. Dopiero wtedy rolnicy będą się lepiej żywić i pracować, dopiero wtedy będziemy mogli dostarczyć całej ludności potrzebnych produktów wiejskich, posiadać zapasy na wypadek wojny i w czasie pokoju wywozić zagranicę zboże, mąkę i produkty hodowlane, gdy każdy rolnik zbiór z 1 ha podniesie przynajmniej o 1 kwintal.

Jak dojść do takich warunków, ma być przedmiotem naszych pogawędek. **Piast.**

# Spółdzielczy zbyt owoców

W życiu gospodarczym Polski wiele rzeczy wymaga jeszcze gruntownej zmiany. Dotychczas bowiem na każdym kroku spotykamy się ze zjawiskami nie tylko dziwnymi, ale — co najbardziej boli — i szkodliwymi.

Jako przykład weźmy produkcję sadowniczą. Rolnicy narzekają, że zmuszeni są sprzedawać owoc za bezcen, wskutek czego nie opłaca się pielęgnacja drzew owocowych, zwalczanie szkodników oraz wszelkie zabiegi w sadzie, zmierzające do polepszenia jakości owoców. Z drugiej strony wiadomo, że corocznie przywozimy z zagranicy za kilkanaście milionów złotych najrozmaitszych owoców. Wskazuje to, że brak jest odpowiednich, własnych owoców, że nasza produkcja sadownicza nie wystarcza. Jak jedno i drugie należy tłumaczyć?

Jeżeli zajrzymy do miejskich owocarni, to przekonamy się, że cena owoców jest często 10 razy i więcej wyższa od ceny otrzymywanej przez rolnika. Każdy powie, że winne temu jest nadmierne pośrednictwo, które zagarnia dla siebie lwią część zysków. Jest to bezwątpienia prawda. Trzeba jednak wyjaśnić, dlaczego rolnik korzysta właśnie z tak drogiego pośrednictwa. Czynione to jest niestety na skutek pewnej niezaradności i lenistwa. U dużej części rolników brak było wysiłku, dążenia, aby stan taki zmienić, aby usunąć zbędne a kosztowne pośrednictwo, hamujące rozwój sadownictwa.

Jakże się dotychczas odbywa sprzedaż sadu, czy owoców z niego?

Otóż zwykle na wiosnę, gdy drzewa owocowe kwitną, wzywa się sadownika - dzierżawcę, albo ten zjawia się sam nie wołany i zakupuje wszystek owoc „na pniu". Jasną jest rzeczą, że na wiosnę trudno przewidzieć, ile będzie owocu do sprzedania, część bowiem zniszczy robactwo i grzyb, część zostaje rozkradziona, otrzęsiona przedwcześnie przez wiatr, owoce mogą źle zawiązywać itp. Nie podobna przewidzieć wszystkiego. Dzierżawca sadownik zawsze liczy na najgorsze i ofiaruje taką cenę, aby nawet w najniepomyślniejszych wawarunkach mógł zarobić. Jest rzeczą jasną, że wobec tego czynsz dzierżawny wysoki być nie może. Rolnik na wiosnę zwykle nie posiada już nic do sprzedania, na przednówku pieniędzy mu potrzeba, przyjmuje zatem zaproponowaną sumę. W jesieni dopiero dochodzi do wniosku, że owoc oddał sadownikowi prawie za darmo. Nie wiele taki żal spóźniony pomaga, a na następną wiosnę robi to samo. I tak się dzieje prawie w całym kraju z roku na rok.

Oczywiście wszyscy rolnicy przyznają, że tak kosztowne pośrednictwo w sprzedaży owoców jest zbyteczne, a nawet szkodliwe. Trzeba więc zastąpić go inną formą handlową.

Sam rolnik ze względu na pracę i zajęcie innego rodzaju nie może zająć się wyszukiwaniem nabywców na swe owoce. Musi zatem ktoś go w tym zastąpić. Pośrednik ten jednak nie może być zbyt kosztowny. A tańsze pośrednictwo uzyskać tylko możemy przy zmienionej formie sprzedaży, nigdy zaś w jej obecnej formie.

Tą nową formą może być tylko spółdzielczość. Nie ma tu zresztą żadnej nowości. Zagranicą bowiem spółdzielcza forma sprzedaży zarówno ziemiopłodów, uprawianych na polu, jak owoców, jest w użyciu powszechnym ku wielkiemu zadowoleniu zarówno samych rolników-producentów, jak i nabywców.

Spółdzielcza forma pośrednictwa jest rolnikom dobrze znana. Jeżeli chodzi o spółdzielczą sprzedaż owoców, to polega ona na tym, że kilkudziesięciu lub więcej właścicieli sadów powołują do życia specjalną spółdzielnię, która bądź sama zajmuje się sprzedażą, bądź kilka spółdzielni organizuje centralę, która zajmuje się wyłącznie korzystnym spieniężeniem produkcji sadowniczej. Takie spółdzielnie lub centrale istnieją we wszystkich krajach zachodnich. Ponieważ zaś dzięki temu otrzymują bez porównania wyższe ceny, to nic dziwnego, że sadownictwo w krajach tych rozwinęło się szeroko, że produkcja zaspakaja nie tylko spożycie krajowe (znacznie większe niż u nas), ale część owoców wywozi się nawet zagranicę. Te owoce właśnie sprowadza i Polska, jakkolwiek nasze warunki w zupełności pozwalają na taki rozwój sadownictwa, aby nie przywozić, lecz raczej wywozić owoce.

Lepsza cena za owoce i wyższy dochód z sadu zachęci rolnika do dbałości o sad i drzewa, przekona go, że opłaci się starannie uprawiać ziemię pod drzewami owocowymi i zasilać ją nawozami. Rolnik nauczy się starannie zbierać owoce, sortować je, przechowywać, pakować itp. Jest to więc droga prowadząca do rozwoju sadownictwa w naszym kraju. Wówczas też rolnik przekona się, że umiejętnie pielęgnowany sad owocowy daje z tej samej powierzchni przynajmniej dwa razy większy dochód czysty, aniżeli obfity plon zbóż, sprzedany po najlepszej cenie.

# Jak zabezpieczyć przed gniciem ziemniaki

Ostatnio nadchodzą wiadomości o silnym gniciu ziemniaków. Jest prawdopodobne, że do wiosny w wielu gospodarstwach nie pozostanie zupełnie ziemniaków nadających się do sadzenia i dalszego wyżywienia. Nie wszystkie jednak odmiany ziemniaków w jednakowym stopniu podlegają gniciu. Odmiany wczesne, jak Amerykany, Almy, Kmiecie i inne gniją najbardziej. Takie ziemniaki trzeba przede wszystkim przeznaczyć na spasanie i używać do jedzenia; albo jeżeli jest ich więcej to zawczasu sprzedać. Niezbędnym warunkiem dobrego przechowania jest staranne przebranie ziemniaków przed zakopcowaniem lub załadowaniem i należyte ich przesuszenie. Temperatura w kopcach i w ogóle w miejscach przechowania, jak piwnice, doły, nie powinna być wyższa niż 4—5 stopni i nie powinna spadać poniżej 1 stopnia. Przy temperaturze wyższej następuje szybkie gnicie —a przy niższej od 1 stopnia temperaturze ziemniaki stają się słodkie, niesmaczne.

Obecnie więc koniecznym jest sprawdzenie, w jakim stanie znajdują sę przechowywane ziemniaki. W dzień pogodny, niemroźny należy kopiec otworzyć w kilku miejscach i przekonać się czy kłęby są zdrowe, czy nie kiełkują.

W razie stwierdzenia gnicia, kiełkowania, tworzenia się małych bulwek na kłębach, trzeba otworzyć cały kopiec i przebrać ziemniaki, odrzucając wszelkie nadpsute, skaleczone, przerośnięte, a kiełki poodrywać.

W normalnych warunkach ziemniaki zaczynają kiełkować dopiero pod wiosnę, w roku zaś obecnym w wielu gospodarstwach już w początkach listopada ziemniaki poprzerastały, a nawet potworzyły się młode kłęby.

Dowodzi to, że temperatura w kopcach była dość wysoka, a kłęby nie zostały dostatecznie przesuszone przed zakopcowaniem.

Lepiej jest od razu podczas przebierania odrzucić większą ilość ziemniaków nieodpowiednich i spaść je chociażby w większych dawkach, niż narazić się na dalsze gnicie ziemniaków.

Przebrane ziemniaki nie należy okrywać zbyt grubo. Należyte urządzenie przewietrzania kopców przyczynia się do dobrego przechowania.

Wietrzniki (lufty) robi się czy to w górnej części kopca, pozostawiając przez całą długość słomę nienakrytą ziemią, czy też daje się otwory na bokach w odstępach, mniej więcej 1 i pół mtr, przykryte grubą garścią słomy.

W ten sposób usuwa się nadmiar gazów i pary wodnej, które tworzą się w czasie przechowania ziemniaków.

W gospodarstwach, posiadających większe zbiory ziemniaków, w tym roku przyrządzają kiszonki z ziemniaków parowanych. Kiszonka taka jest dobrą paszą i dobrze się przechowuje.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ____________

Wpisał ____________

Sprawdził ____________

## Wiejski Poradnik Prawny

**Gromada G.**

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że stosownie do art. 15 ustawy samorządowej obecnie obowiązującej **Gromada jest podmiotem majątku, dobra gromadzkiego i innych praw majątkowych.** A więc gromada może posiadać swój własny majątek. Artykuł 17 prawa samorządowego mówi, że do **zakresu działania gromady należy zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim, tudzież rozporządzenie dochodamy z tych źródeł.** A więc — naszym zdaniem — **gromada,** jeśli posiada plac i swój dom szkolny, to **może** wydzierżawić go gminie i **żądać od gminy komornego za wydzierżawiony plac i dom.** Należność za komorne przedawnia się w ciągu pięciu lat, a więc obecnie za 1931 rok komornego żądać nie radzimy, gdyż gmina bronić się będzie przedawnieniem pięcioletnim. Podobno niektóre gminy zabiegają o to, aby gromady zrzekły się majątku gromadzkiego na rzecz gminy względnie, żeby gromady oddały swój majątek gromadzki w administrację Zarządu Gminnego. Zależy to wyłącznie od uchwały rady gromadzkiej i jeśli rada gromadzka uchwali majątku swego gminie nie przekazywać ani też nie oddawać go w administrację Zarządu Gminy — to takiej uchwały nikt nie może zmienić.

Na zasadzie art. 23 prawa samorządowego wydatki, związane z wykonywaniem swych zadań, pokrywa gromada z dochodów z majątku gromadzkiego i tym należy argumentować swe żądanie płacenia komornego za wydzierżawiony dom.

**Ob. Stefanowi Kalinie w Sandomierskiem.**

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: W myśl art. 50 ustawy o scalaniu gruntów do komasacji gruntów, wszczętej przez rząd rosyjski przed lub w czasie wojny światowej stosuje się przepisy takie: 1) jeśli nie ma aktów postępowania scaleniowego i uczestnicy scalenia są w posiadaniu nowych działek — to władze ziemskie (Komisarz Ziemski) zarządzi dokonanie faktycznego stanu posiadania i **pomiar ten zatwierdza Starosta Powiatowy.** 2) Drugi wypadek może być taki: są dowody **starego przedscaleniowego stanu** posiadania, jednak brak jest aktów postępowania scaleniowego i z powodu pokrzywdzenia co najmniej $^1/_4$ uczestników skarży się na otrzymane działki — wtedy władze ziemskie zarządzą dokonanie pomiarów faktycznego stanu posiadania, jeśli okaże się skarżący nie mają racji — to wtedy skargi skarżących odala się, jeśli zaś skargi są słuszne — to uwzględnia się je:

3) Trzeci wypadek jest taki: brak jest dowodów starego stanu posiadania i brak jest aktów postępowania scaleniowego, a uczestnicy wnoszą skargi z powodu pokrzywdzenia — to wtedy władze ziemskie **najpierw przeprowadzają dochodzenie na miejscu** w obecności stron zainteresowanych i przy udziale biegłych i następnie uwzględniają lub oddalają złożone skargi przez uczestników scalenia.

**Co się tyczy wspólnot** — to prosimy napiszcie nam, jakie to były wspólnoty **ukazowe czy serwitutowe,** a wtedy będziemy mogli wyjaśnić. Odpisując prosimy nam podać więcej szczegółów o sprawie, gdyż wtedy możemy dobrze poradzić.

**Ob. K. Ambroziewiczowi na Kujawach.**

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że przede wszystkim należy sprzedawcę wezwać rejentalnie do sporządzenia aktu rejentalnego kupna-sprzedaży praw spadkowych. Jeśli sprzedawca do rejenta przybędzie i akt sporządzi — to wszystko jest w porządku. Jeśli nie przybędzie i aktu nie sporządzi — to wtedy można będzie najpierw złożyć skargę do Prokuratora o pociągnięcie rzekomego sprzedawcę do odpowiedzialności karnej. Dopiero potym można będzie robić sprawę cywilną o zwrot wpłaconej sumy, skargę o działy i wtedy obcego nabywcę praw spadkowych za zwrotem ceny nabycia uwidocznionej w akcie rejentalnym i kosztami aktu można będzie usunąć od działów. Wszystkie skargi w tej sprawie trzeba napisać bardzo starannie. Życzymy powodzenia w pracy!

**Jan Nosek,** adwokat.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**„Obserwatorka":** Fotografia bardzo niewyraźna i nicby z niej w gazecie nie wyszło. Prosimy o aktualne wieści. Cześć!

**P. A. Stasiewicz,** Rafałówka: Na ten temat pisze jeden z Czytelników list, który niech sobie Pan przeczyta w dziale „Co nam piszą Czytelnicy". Cześć!

**P. Stefan Rosowski** Cieszymy się szczerze z Pańskiego postąpienia. Dowody przesłaliśmy pod właściwym adresem. Cześć!

# Koń w zimie

Wskutek słabego przyrostu pogłowia końskiego ceny koni trzymają się na dotychczasowym poziomie. Tym bardziej na przyszłą wiosnę, gdy rozpoczną się pilne roboty w polu — ceny na konie będą niezłe. Przetrzymanie koni przez zimę przedstawia dla rolnika pewną trudność z powodu braku pasz.

Dużą pomocą w pokonywaniu tej trudności będą ziemniaki, których urodzaj na ogół jest zupełnie dobry. Koń w lekkiej pracy całkiem dobrze może być przetrzymany na parowanych lub pieczonych ziemniakach. Oczywiście przy cięższej pracy dodatek owsa będzie konieczny. Na zakładkę wystarczy trochę siana lub sieczka z siana i słomy jarej, jeżeli siana jest mało. Ziemniaki przed parowaniem powinny być starannie wypłukane, bez ziemi i piasku, gdyż zanieczszczone i zgniłe mogą wywołać niebezpieczną kolkę. Żłoby przynajmniej raz na tydzień trzeba dokładnie wymyć wodą wapienną. Wszelkie niedojedzone resztki trzeba z niego usuwać, aby nie dopuścić do ich pleśnienia. Wiadomo bowiem, że wszelka pasza spleśniała jest dla zwierząt szkodliwa.

Szkodliwymi również są niektóre sposoby „upiększania" konia: strzyżenie sierści i nakrywanie derami w ciepłej stajni w celu nadania koniowi lśniącej sierści. Koń na zimę dostaje długiej sierści, która go chroni przed zimnem i deszczem. Przycięta sierść nie spełnia roli ochronnej — śnieg i deszcz nie spłyną po niej, lecz dostaną się do skóry — co wywołuje często ochwat lub zapalenie nerek. Strzyżenie jest nieszkodliwe tylko w krajach ciepłych, skąd ten zwyczaj przyszedł zapewne do nas.

Niemniej szkodliwym jest nakrywanie konia derami w stajni po to, by miał lśniącą sierść. Koń w ciepłej stajni pod derą poci się, a wyprowadzony następnie na mróz bez dery łatwo się zaziębia. Trzeba więc konia nakrywać derą, lecz nie w stajni, a na dworze, gdy częstokroć długie godziny stoi na targu lub przed gankiem czy kościołem. Lśniącej sierci koń dostaje, gdy jest żywiony marchwią z dodatkiem nie wielkiej ilości siemienia lnianego (około 100 gramów). Marchew jest doskonałym środkiem odżywczym. Zadawanie więc marchwi będzie bardzo pożyteczne, wpłynie bowiem dodatnio na zdrowie, konia, a i sierść będzie lśnięca. Nie można jednak zadawać marchwi w większej ilości koniom używanym do szybkiego biegu, a w każdym razie na 6 godzin przed biegiem zaprzestać żywienia marchwią.

# Od dobrego rozkładu dnia w oborze

## zależy powodzenie w hodowli

W hodowli bydła bardzo wiele zależy od tego w jakiej kolejności będziemy wykonywać w oborze swoją robotę i czy przestrzegać będziemy pewnych jednych i tych samych godzin wyznaczonych na żywienie, dojenie, pojenie itp., wreszcie zapewnienie krowom przez jakiś czas spokoju. Niewłaściwa kolejność czynności może spowodować gorsze wykorzystanie paszy, a za tym zaś pójdzie obniżenie wydajności mleka. Opóźnianie zaś zadawania paszy dla krów powoduje ich niepokojenie się, co zaraz odbija się na wydajności. Nie ma znaczenia zaś to, czy będziemy zadawać lub doić krowy wcześniej rano, czy później. Przestrzegać jedynie należy, żeby czynności te odbywały się codziennie o tej samej godzinie oraz, by raz ustalony porządek nie ulegał zmianom.

Jak wygląda właściwy rozkład dnia w oborze z dwurazowym żywieniem, podajemy niżej:

Godzina 4 i pół lub 5 — ranny udój.

Godzina 5 i pół żywienie: połowa dziennej dawki paszy soczystej, pół dawki siana, pojenie.

Następnie usuwanie nawozu, ścielenie, czyszczenie krów.

Do godz. 11 lub 12 — spokój w oborze: krowy leżą, przeżuwają.

Godzina 11 lub 12 — południowy udój.

Do godz. 16 — spokój w oborze.

Godzina 16 — dzienna dawka paszy treściwej, pół dawki paszy soczystej, pół dawki siana. Pojenie.

Godzina 18 — udój wieczorny, po jego zakończeniu — zakładka całej porcji słomy na noc.

Dla poszczególnych czynności możemy w naszym gospodarstwie wybrać dogodniejsze godziny, pamiętać należy jednak, że doić należy zawsze przy pustych żłobach. Jeżeli krowy są przyzwyczajone inaczej, to nowy porządek łatwo zaprowadzimy, podczas przechodzenia z paszy letniej do żywienia oborowego.

Pasze, wpływające źle na smak lub zapach mleka (kapusta, brukiew i inne), należy zadawać w porze możliwie odległej od czasu dojenia.

Uprzątanie nawozu, ścielenie i czyszczenie krów powinno być wykonywane po doju; w przeciwnym wypadku pył i brud z powietrza może zanieczyszczać mleko.

Kolejność zadawania poszczególnych pasz powinna być następująca: 1 — pasza treściwa (na sucho), 2 — pasza soczysta, 3 — siano, 4 — pojenie, 5 — słoma.

Wysokomlecznym krowom, otrzymującym więcej paszy treściwej, można dzienną jej dawkę podzielić na 2 razy.

Dwurazowe w ciągu dnia żywienie bydła jest mniej kłopotliwe, niż trzechrazowe. Wprowadzone w praktyce drobnych i większych gospodarstw daje bardzo dobre wyniki.

## 63 nowych Kółek Rolniczych powstało w jednym miesiącu

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych zatwierdziło 63 nowopowstałych Kółek Rolniczych w przeciągu miesiąca października b. r. W tym: na obszarze woj. lubelskiego 17, kieleckiego 15, łódzkiego 12, wołyńskiego 8, białostockiego 5, warszawskiego 3 i nowogródzkiego 3.

# RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 5 GRUDNIA

**Godz. 8 min. 15:** „Gazetka rolnicza".

**Godz. 14 min. 45:** „Przegląd rynków produktów rolnych".

**Godz. 15 min. 10:** K. Wilmański, gospodarz z Łęczyckiego wygłosi gawędę pt. „W zimowy czas". Autor rozumiejąc szkodliwość poglądu, że zima to dla rolników okres wypoczynku i oczekiwania na rozpoczęcie wiosennych robót polnych, wskaże na liczne obowiązki gospodarcze i społeczne, jakie oczekują rolnika właśnie zimą. W tym okresie, rolnik może przerobić to i owo w budynkach gospodarskich, poreparować uprząż, lub sporządzić różne narzędzia.

**Godz. 15 min. 30:** Felieton z cyklu „Sylwetki zasłużonych rolników".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 6 GRUDNIA

**Godz. 15 min. 45:** „Z pieśnią po kraju".

**Godz. 16 min. 15:** Śląska kapela ludowa.

**Godz. 18 min. 35:** Pogadanka dla gospodyń wiejskich W. Tropaczyńskiej - Ogórkowej pt. „Nie samym tylko chlebem człowiek żyje".

**Godz. 18 min. 45:** Dr M. Kacprzak wygłosi pogadankę higieniczną pt.: „Jak się ustrzec chorób zaraźliwych".

**Godz. 19:** Audycja żołnierska.

WTOREK, DNIA 7 GRUDNIA

**Godz. 18 min. 35:** Aktualna pogadanka rolnicza.

**Godz. 18 min. 45:** „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 8 GRUDNIA

**Godz. 14 min. 45:** Fr. Hajkowski wygłosi pogadankę spółdzielczą pt. „Dlaczego musimy zwiększyć produkcję i spożycie mleka w Polsce".

**Godz. 15 min. 15:** Regionalna transmisja z Berlina.

**Godz. 18 min. 05:** Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego.

**Godz. 19 min. 15:** Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego.

CZWARTEK, DNIA 9 GRUDNIA

**Godz. 18 min. 35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 10 GRUDNIA

**Godz. 18 min. 35:** Pogadanka p. t. „Niedola dziecka kaleki". Jakże często na wsi można spotkać dzieci, których kalectwo spowodowane zostało po prostu brakiem dostatecznej opieki. Czy nieszczęśliwe te istoty zawsze otaczane są troskliwością, czy traktowanie ich nie budzi często zastrzeżeń i nie bywa wręcz oburzające, dowodząc przytłumienia najzwyklejszych uczuć ludzkich? Oto pytanie, które musi postawić sobie każdy, komu nie obojętną będzie sprawa poruszona w tej pogadance.

**Godz. 18 min. 45:** „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 11 GRUDNIA

**Godz. 18 min. 35:** I. Nojek, młody rolnik z Piotrkowskiego wygłosi pogadankę p. t. „Po co idziemy do szkoły rolniczej?".

**Godz. 18 min. 45:** Fr. Jaszczuk w pogadance p. t. „Brawo Żurawlówka" opowie o wynikach, jakie dały wspólne wysiłki mieszkańców wsi Żurawlówka w pracy nad podniesieniem jej poziomu gospodarczego i kulturalnego. Piękne rezultaty stawiają obecnie Żurawlówkę w rzędzie wsi, mogących innym służyć za przykład.

**Godz. 19:** Audycja dla Polaków za granicą.

## Kalendarz gospodarski na rok 1938

Wyszedł z druku kalendarz gospodarski C. T. O. i K. R-u na rok 1938. Całość liczy 450 stron i zawiera następujące działy: społeczno-oświatowy, zagadnienia gospodarcze, wiadomości gospodarcze, prawne, budownictwo wiejskie i różne wiadomości. Szereg ilustracyj, mapek, wykresów i tablic uzupełnia artykuły wybitnych fachowców rolnych i hodowlanych. Przystępna forma, podział na działy, wszechstronność zagadnień czynią z kalendarza gospodarskiego prawdziwego przyjaciela rolnika

# Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kilogramów następujące ceny:

**Warszawa:** **pszenica** czerwona jara szklista od 30 złotych do 31 złotych; **pszenica** jara 29 złotych i 50 groszy, **owies** od 21 złotych do 22 złotych; **jęczmień** 20 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne grube od 17 złotych i 50 groszy do 18 złotych; **otręby** żytnie 15 złotych i 50 groszy; **groch** polny od 28 złotych do 29 złotych; **groch** Wiktoria od 29 złotych i 50 groszy do 31 złotych i 50 groszy; **łubin** niebieski 15 złotych; **mak** niebieski od 80 złotych do 82 złotych.

**Poznań:** **żyto** 22 złote i 25 groszy; **pszenica** od 27 złotych do 28 złotych; **jęczmień** browarny od 22 złotych do 23 złotych; **jęczmień** od 18 złotych do 19 złotych; **otręby** żytnie 15 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne grube 16 złotych i 25 groszy; **łubin** niebieski 12 złotych i 50 groszy; **łubin** żółty od 13 złotych do 14 złotych.

**Lwów:** **pszenica** jednolita czerwona 27 złotych i 25 groszy; **pszenica** zbiorowa 26 złotych i 25 groszy, **żyto** jednolite 23 złote i 50 groszy; **jęczmień** browarny od 23 złotych do 25 złotych; **jęczmień** przemiałowy od 19 złotych do 20 złotych; **otręby** żytnie z workiem 13 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne grube 15 złotych i 75 groszy.

**Kraków:** pszenica dworska czerwona od 28 złotych do 29 złotych; **pszenica** targowa 27 złotych i 50 groszy; **żyto** dworskie 24 złote i 50 groszy; **owies** jednolity 22 złote i 75 groszy; **owies** zbierany 20 złotych i 75 groszy; **jęczmień** jednolity 22 złote i 25 groszy; **jęczmień** przemiałowy 19 złotych i 25 groszy; **groch** Wiktoria od 32 złotych do 34 złotych; **łubin** niebieski 15 złotych i 50 groszy; **mak** od 83 złotych do 85 złotych; **otręby** żytnie 15 złotych i 50 groszy; otręby pszenne 15 złotych i 25 groszy.




**Przedpłata wynosi:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 6 zł |
| półrocznie | 3 zł |
| kwartalnie | 1 zł 50 gr |
| miesięcznie | — 50 gr |

**Przedpłata na Amerykę:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 1 dolar 50 cent. |
| półrocznie | — 75 cent. |
| 1 egzemplarz | — 4 cent. |

**Przedpłata na Francję:** rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

**Przedpłata na Niemcy:** rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

**Nr konta P. K. O. 576.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| za tekstem — | cała strona | 400 zł |
| „ „ | ½ strony | 200 zł |
| „ „ | ¼ strony | 100 zł |
| „ „ | ⅛ strony | 50 zł |
| w tekście — | cała strona | 500 zł |
| „ | ½ strony | 250 zł |
| „ | ¼ strony | 125 zł |
| „ | ⅛ strony | 70 zł |

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

*Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI* *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.